Dziś: Strona Literacka i „Mój Swiatek" Cena egz. 15 gr.

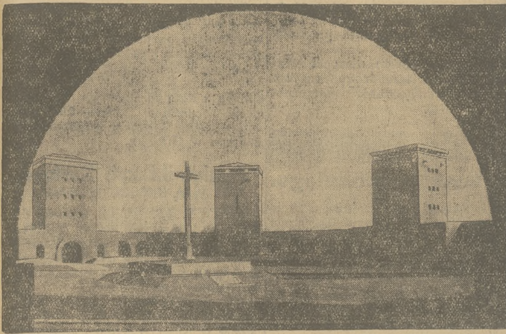
KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

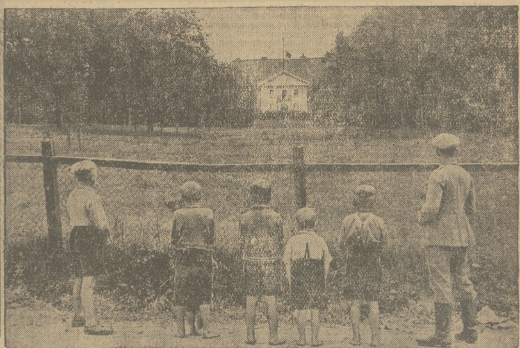
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Niedziela 5 sierpnia 1934 r. | Nr. 212

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7. Rękopisów redakcja nie zwraca.

PO ZGONIE HINDENBURGA



Pomnik pod Tannenbergiem, gdzie Hindenburg odniósł zwycięstwo nad armją Samsonowa i gdzie obecnie spoczną jego zwłoki.



Zamek w Neudeck gdzie zmarł Hindenburg.

BERLIN, 4.8 (tel. wł.). Mimo powszechnej żałoby po zgasłym prezydencie, którą szczerze okryły się całe Niemcy, głównym przedmiotem rozmów poufnych w szerokich kołach politycznych jest **kwestja zamachu stanu Hitlera i wyznaczonego na dzień 19 sierpnia plebiscytu.**

Głosowanie ludowe odbędzie się w tej samej formie co głosowanie w dniu 12 listopada, a więc tylko przez umieszczenie na białej kartce dwóch wyrazów „tak" lub „nie". Według powszechnego mniemania nie ulega najmniejszej wątpliwości, że **Hitler zdobędzie na tej drodze ogromną większość.** Prawdopodobnie jednak, w związku ze zmianą nastrojów, nie będzie ona tak wielką jak była w listopadzie.

Mimo wszystko jednak zarządzenie plebiscytu dla potwierdzenia wydanego już dekretu o połączeniu urzędu kanclerskiego ze stanowiskiem prezydenta jest posunięciem ze strony Hitlera niezwykle zręcznem i to ze względu na sytuację wewnętrzną jak i w stosunku do zagranicy.

Utrwalenie stanowiska w drodze głosowania ludowego ma odjąć kołom reakcyjnym Rzeszy resztki nadziei na dorwanie się do władzy, zagranicę zaś ma przekonać, że kanclerz opiera się w dalszym ciągu na jednolitej woli większości narodu niemieckiego.

V. PAPEN BYŁ PRZY ŚMIERCI HINDENBURGA.

BERLIN, 4.8. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne podaje, że wicekanclerz Rzeszy, von Papen, był w Neudeck i przebywał przy łożu śmierci Hindenburga.

GDZIE SIĘ ZAPODZIAŁ TESTAMENT HINDENBURGA?

LONDYN, 4.8. (PAT). **Dzienniki angielskie zamieszczają sensacyjną wiadomość z Berlina, jakoby testament Hindenburga zaginął. Sekretarz stanu Meissner czynił podobno bezskutecznie starania odnalezienia testamentu w pałacu prezydenta.**

MIEJSCE POGRZEBU.

BERLIN, 4.8. (PAT). Kanclerz Rzeszy Adolf Hitler zarządził w porozumieniu z rodziną prezydenta Hindenburga, iż ostatecznie pogrzeb prezydenta Rzeszy nastąpi w „Wieży Wodzów" pomnika tannenberskiego.

Wieża ta przerobiona będzie na kaplicę.

NA ZNAK ŻAŁOBY.

PARYŻ, 4.8. (PAT). Ogłoszono tu rozporządzenie, nakazujące opuszczenie flag na budynkach publicznych do połowy na znak żałoby w dzień pogrzebu marszałka Hindenburga.

Kredyty na obwałowanie Wisły

uchwalił komitet ekonomiczny ministrów

WARSZAWA, 4.8. (PAT). Dziś odbyło się pod przewodnictwem premjera Kozłowskiego posiedzenie Komitetu ekonomicznego ministrów, na którem rozpatrywano i załatwiono szereg spraw bieżących. M. in. w związku z wprowadzeniem przez Rząd akcji odbudowy terenów zniszczonych przez powódź i pomocą dla powodzian. Komitet ekonomiczny postanowił przeznaczyć **10 tys. ton żyta** z zapasów państwowych na cele doraźnej pomocy żywnościowej dla głodującej ludności na obszarach dotkniętych klęską. Następnie niezależnie od przyznanego do dyspozycji Ministerstwa komunikacji kredytów nadzwyczajnych na odbudowę urządzeń kolejowych, Komitet ekonomiczny ministrów przeznaczył z kredytów Funduszu Pracy kwotę 1 milj. zł. na odbudowę dróg kolejowych, zniszczonych przez powódź na terenie województw Krakowskiego, Kieleckiego, Lwowskiego i Stanisławowskiego oraz kredyt w wysokości **4 milj. zł. na obwałowanie Wisły i jej dopływów.** Robocizna przy wykonywaniu tych obwałowań będzie pokryta częściowo w gotówce, a częściowo w naturze.

W związku z powyższem Ministerstwo przystępuje niezwłocznie do zorganizowania prac, które wykonane będą w ten sposób, **aby można było uniknąć konsekwencyj ewentualnej powodzi w jesieni.** Ponadto Komitet ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie ulg taryfowych za przewozy towarów przeznaczonych dla komitetów powodziowych. Na mocy tej ustawy od dnia 16 sierpnia r.b. przewóz przesyłek do komitetów pomocy ofiarom powodzi przeznaczonych na akcję pomocy i zawierający artykuły żywnościowe, odzież i środki sanitarne **będzie wykonywany na kredyt ze zniżką 50%** od obowiązujących taryf ogólnych. Uiszczenie należności za te przewozy nastąpi na podstawie rozrachunku między Ministerstwem komunikacji, a ogólno-polskim komitetem pomocy ofiarom powodzi. Do dnia 15 sierpnia zgodnie z wydanemi zarządzeniami ministra komunikacji przesyłki i towary P.K.P. **przewozić będzie bezpłatnie.**

W dalszym ciągu posiedzenia komitet ekonomiczny ministrów wysłuchał sprawozdania prezesa B.G.K. o akcji kredytowo - budowlanej oraz postanowił **podwyższyć na rok 1934 dopuszczalną normę kredytów na remont domów** o przeważającej liczbie mieszkań małych z 50 proc. na 75 proc. kosztów remontu. Wreszcie komitet przeprowadził **dyskusję nad zagadnieniem oddłużenia rolnictwa,** któremu to zagadnieniu dłuższą uwagę poświęcił w ostatniem swojem przemówieniu p. premjer Kozłowski.

Urlop p. premjera

WARSZAWA, 4.8. (PAT). Dziś wieczorem p. prezes Rady ministrów prof. Kozłowski wyjechał dla poratowania zdrowia na dłuższy urlop wypoczynkowy.

P. premjera zastępować będzie w czasie jego nieobecności minister skarbu Zawadzki.

Enuncjacja

METROPOLITY SZEPTYCKIEGO.

WARSZAWA, 4.8. (Tel.wł.). W dzisiejszem „Diło" ukazała się enuncjacja metropolity Szeptyckiego w sprawie zabójstwa dyr. Babija zatytułowana „Głos Metropolity". Enuncjacja ta potępia działalność terorystów ukraińskich.

Porażka wiedeńczyków

W CZĘSTOCHOWIE.

CZĘSTOCHOWA, 4.8. (PAT) Miejscowa drużyna sportowa Viktorja pokonała dziś wiedeńską drużynę Libertas w stosunku 5:4 (2:4).

Uroczystości II zjazdu

Polaków z zagranicy.

WARSZAWA, 4.8 (tel. wł.). Dziś rozpoczęły się uroczystości związane ze zjazdem Polaków z zagranicy. O godz. 12 w południe nastąpiło otwarcie wystawy „Polska i Polacy w świecie". Wystawa ta potrwa miesiąc. Mieści się ona w hali armat Muzeum Wojska w al. 3 Maja oraz w przystosowanych na cel wystawy dolnych salach głównego gmachu muzeum. Otwarcie wystawy dokonał p. marszałek Senatu Raczkiewicz.

Co pewien czas nad wystawą wznosi się majestatycznie na 100 metrowej wysokości wielki balon na uwięzi, używany podczas wojny do kierowania ogniem artylerji. Balon ten nie posiada gondoli, unosi natomiast w powietrzu olbrzymi transparent zjazdu Polaków z zagranicy.

O godz. 1 popoł. nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy „Życie polskie w malarstwie" urządzonej w Instytucie propagandy sztuki. Prawie jednocześnie odbyło się otwarcie wystawy zdobnictwa, zbiorów sztuki rzemieślniczej, poczynając od XV wieku, bibljoteki sztuk zdobniczych i pamiątek po Janie Kilińskim w muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej przy ul. Chmielnej 52.

Główne uroczystości zjazdowe rozpoczynają się jutro. Poprzedzi je o godz. 9 rano msza polowa, odprawiona przez ks. kardynała Kakowskiego na polu Mokotowskiem. O godz. 10.45 rano odbędzie się wielka defilada przy udziale blisko trzech dywizyj piechoty, 6 pułków kawalerji, 360 samolotów, olbrzymiej ilości artylerji oraz oddziałów broni pancernej.

Defiladę będzie prowadzić generał Jarmuszkiewicz, dowódca O. K. 1. Przyjmować defiladę będzie Prezydent R. P. w asyście członków rządu oraz 200 delegatów zjazdu Polaków z zagranicy. Pozatem na lotnisku obecni będą przybyli do Warszawy Polacy z zagranicy w liczbie około 12 tys. osób.

Po defiladzie nastąpi przemarsz wszystkich organizacyj do Belwederu, a stamtąd na Nowy Świat, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu.

W poniedziałek w sali obrad Sejmu odbędzie się plenarne posiedzenie zjazdu, poczem delegaci zbiorą się do prac na komisjach.

ZLOT MŁODZIEŻY.

Jednocześnie ze zjazdem odbywa się zlot młodzieży polskiej z różnych stron świata. W zlocie bierze udział około 5 tys. osób w tem grupa harcerska licząca 800 osób. Harcerze z zagranicy rozbili już obozowisko w parku Paderewskiego w pobliżu boiska klubu sportowego „Grażynianka". Wśród harcerzy najliczniejszą jest grupa z Ameryki Północnej.

Zamach na prez. Roosevelta

Dynamit na torze kolejowym.

WASZYNGTON, 4.8. (PAT). Władze bezpieczeństwa wpadły dziś nieoczekiwanie na ślad przygotowanego zamachu na prezydenta Roosevelta. Mianowicie w miejscowości Spokane w stanie Waszyngton w pobliżu szyn kolei żelaznych, którędy miał przejechać specjalnym pociągiem prezydent Roosevelt, **znaleziono pokaźny ładunek nabojów wybuchowych oraz duży ładunek dynamitu.**

Zaalarmowane władze na czas usunęły grożące niebezpieczeństwo, tak, że **pociąg prezydenta przeszedł normalnie.**

Wobec powyższego niespodziewanego odkrycia zarządzono natychmiast daleko idące środki ostrożności.

Litwa przychyla się

do Locarna wschodniego.

MOSKWA, 4.8. (PAT). Komunikat o rozmowach ministra spraw zagranicznych Lozaraitisa z komisarzem Litwinowem stwierdza zadowolenie obu rządów z niezmienej przyjaźni i rozwoju stosunków gospodarczych i kulturalnych sowiecko-litewskich.

Ustalono, że wola do zachowania i konsolidacji pokoju stanowi podstawę przyjaznych stosunków między obu państwami.

Obaj mężowie stanu doszli do wniosku, że „niemal wszędzie odczuwane i całkowicie usprawiedliwione obecną sytuacją międzynarodową uczucie zaniepokojenia i trwogi" wymaga zbiorowych środków bezpieczeństwa i najbardziej odpowiedni dla tego celu jest projekt wschodniego paktu regjonalnego wzajemnej pomocy.

W związku z tem podkreślono z zadowoleniem niedawne oświadczenia, poczynione w Moskwie przez ministra spraw zagranicznych Estonji, Seljamaa i posła łotewskiego Bilmanisa o takim samym stosunku do paktu ze strony Estonji i Łotwy.

Cholera w Indjach

Zaraza wytraca tysiące ludzi.

LONDYN, 4.8. Z Kalkuty nadchodzą alarmujące wiadomości o rozwoju epidemji cholery w prowincji Madras. Klęska dotknęła przedewszystkiem okręg Genjam, dokąd samolotami wysłano 20 lekarzy z Kalkuty.

Drogi w tym okręgu zatłoczone są dwukołowemi zaprzęgami wołowemi, wiozącemi zwłoki zmarłych na cholerę, które ludność pali na stosach.

Według urzędowych danych liczba ofiar strasznej epidemji w tym jednym okręgu przekracza tysiąc, a według prywatnych wiadomości jest daleko większa, bowiem chłopi indyjscy przeważnie w tajemnicy palą swoich zmarłych w obawie przed zarządzeniami władz sanitarnych.

Praca lekarzy jest niezwykle utrudniona, bowiem Hindusi nie chcą poddawać się szczepieniom ochronnym, w obawie, ażeby nie wywołać gniewu bogini, która zesłała na kraj cholerę.

Epidemiczny charakter przybrał także rozwój tej strasznej choroby w centralnych prowincjach hinduskich, gdzie liczba ofiar sięga około 5.500 ludzi.

Zwłoki dwu kanclerzy

WE WSPÓLNEJ KRYPCIE.

RZYM, 4.8. Poseł austrjacki przy Watykanie przedłożył papieżowi prośbę wdowy po kanclerzu Dollfussie o zezwolenie Stolicy Apostolskiej na pochowanie zwłok jej męża w budującym się obecnie kościele im. ks. Seipla w Wiedniu. Papież przychylił się do tej prośby.

W dniu 16 września zostaną zwłoki Dollfussa przewiezione z cmentarza w Hietzingu wraz ze zwłokami ks. Seipla do nowego kościoła, w którym spoczną we wspólnej krypcie.

Przyjmowanie obligacyj P.N. NA SPŁATĘ ZOBOWIĄZAŃ.

WARSZAWA, 4.8. (PAT) Dowiadujemy się, że kilka komunalnych kas oszczędności rozpoczęło już przyjmowanie obligacyj pożyczki narodowej na spłatę zobowiązań w myśl przepisów rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 21 lipca b.r. **Pierwszą akcję rozpoczęła komunalna kasa oszczędności Związku międzykomunalnego w Olkuszu.**

Pamiętniki kpt. Roehma

UKAŻĄ SIĘ NA JESIENI.

WIEDEŃ, 4.8. (PAT)). Reuter donosi: W tutejszych kołach politycznych wielką sensację wzbudziła wiadomość, iż na jesieni ukazać się mają w Austrji pamiętniki zabitego ministra Rzeszy kpt. Roehma.

Jak się dowiaduje korespondent Reuter pamiętniki te opracowuje obecnie w Austrji jeden z zaufanych przyjaciół Roehma, który zdołał zbiec z terytorjum Rzeszy.

ROZWÓJ CZYTELNICTWA W PARYŻU.

Pomimo ogromnej ilości rozrywek, zastępujących częściowo lekturę, czytelnictwo w stolicy Francji rozwija się z roku na rok. „Bulletin Municipal" ogłosił niedawno statystykę wypożyczonych książek z bibljotek dzielnicowych od r. 1930. Otóż w r. 1930 wypożyczono ogółem 1.248.452 książek: w r. 1931 — zwyżka (1.329.729), a w r. 1933 dalsza zwyżka do 1.354.460 książek. Jeśli chodzi o dzielnice Paryża, największa ilość miłośników książek przypada na Montmartre, albowiem ilość czytelników bibljotek centralnej XVIII okręgu wynosi 88.514.

FR. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

47)

Z dołu, przez ściany docierała ledwo uchwytna melodja leniwego walca...

Jak przez sen stary prawnik przemówił:

— Sprawę trzeba poprowadzić tak, aby William Wood został na boku. Amerykanin jest całkiem wykluczony z gry... Jeśli tylko zwącha, że chcesz go wmieszać do sprawy — spłoszy się i wtedy wszystko przepadło!...

Keith z zainteresowaniem obserwował starego wygę. Po jego zastygłej i w tym momencie nawet pogodnej twarzy trudno było przypuszczać, że właśnie teraz pracuje z najwyższem natężeniem. Wyglądał jak w swoim klubie nad szachownicą.

Powoli otworzył oczy i odezwał się, podnosząc w górę wskazujący palec dla nadania konkluzji większej wagi:

— Interes jest do zrobienia tylko ze spółką naftową!

— Naczelnym dyrektorem towarzystwa jest Arnold Winkler

— W takim razie jedyną i decydującą rozgrywkę musisz przeprowadzić z Arnoldem Winklerem — oświadczył kategorycznie i pogrążył się w dalszych rozmyślaniach.

Keith zrobił niecierpliwy ruch.

— Jeszcze cię nie rozumiem.

Osterlo kiwnął głową na znak, by mu nie przeszkadzać. Zgasił papierosa i podniósł się. Potrzebował ruchu, żeby doprowadzić myśl do konkretnego wniosku. Założył ręce wtył i drobnym kroczkiem dreptał z kąta w kąt. Ciszę mąciło krótkie i suche chrząkanie.

— Psiakość — burknął. — Papierosy! już nabawiłem się kataru krtani. Od jutra zacznę palić lżejsze!...

Nelly i Keith nie odzywali się, nie przeszkadzali mu.

Raptem mały człowieczek z dużą głową zatrzymał się, założył monokl i zapytał:

— Więc drugiego września Polska Spółka Naftowa otrzyma czteromiljonowy kredyt od Williama Wooda?

Keith skinął twierdząco głową.

— Sztymuje! Drugiego września Polska Spółka Naftowa musi przejść na twoją własność — oznajmił cicho, prawie szeptem, ale z taką stanowczością, że Nelly poruszyła się mimowoli.

Keith ściągnął brwi, usiłował nadążyć za myślą ex-mecenasa. Szczelniej otulił się czarnym szlafrokiem. Nagle roześmiał się głośno.

— A to łajdak!! — zawołał ze szczerym podziwem.

Nelly Arska była jedynym świadkiem rzadkiego widowiska: widziała w akcji dwóch hochsztaplerów wielkiego kalibru.

Na czoło Keitha wystąpiła głęboka zmarszczka.

— Świetnie, kochany doktorze! Ale jak rozwiązać takie zadanie: mój cały kapitał dyspozycyjny w obecnej chwili wynosi niecałe dziewiętnaście tysięcy złotych. W jaki sposób można za te pieniądze nabyć na własność Polską Spółkę Naftową?

— Żebyś nawet szeląga nie miał przy duszy — wszystko jedno, drugiego września przedsiębiorstwo musi należeć do ciebie — zakończył Osterlo bezapelacyjnie. Zbliżył się do stołu i nalał sobie whisky. Widocznie przez roztargnienie nie dodał wody sodowej. Wypił, chrząknął i zapalił papierosa.

— Trzeba zasięgnąć informacyj o spółce. Żeby się do niej zabrać, trzeba na zichera wiedzieć co to jest. Może zawołać Rozenbluma?

— Co to za jeden?

D. c. n.

HINDENBURG

Dzień 18 stycznia 1871 roku przeszedł do historji jako dzień narodzin Drugiej Rzeszy. W dniu tym w zwierciadlanej sali pałacu wersalskiego król pruski Wilhelm I włożył na swe skronie koronę cesarską zjednoczonego znów, po długich latach walk wewnętrznych, narodu niemieckiego. Wśród licznego grona oficerów i dostojników, wypełniających wspaniałą salę, znajdował się również młody, 24-letni porucznik Paweł von Beneckendorf und Hindenburg, urodzony w Poznaniu, stolicy zagrabionych, przez Prusy polskich ziem zachodnich.

Francja, brocząc krwią, leżała u nóg zwycięzców. Po hańbie 18 stycznia przyszedł niemniej haniebny pokój, oddający Niemcom Alzację i Lotaryngję oraz przyznający im olbrzymią — jak na owe czasy — kontrybucję w wysokości 5 miljardów franków. Kiedy warunki pokoju stały się przedmiotem obrad Zgromadzenia Narodowego w Bordeaux, znalazł się jednak człowiek, który odważył się rzucić głos swój przeciw ich przyjęciu. Był nim deputowany Jerzy Clemenceau, młody, 30-letni wówczas działacz polityczny i płomienny mówca. W tym tragicznym dniu w sercu jego zrodziło się niewątpliwie namiętne pragnienie odwetu, przywrócenia upokorzonej ojczyźnie jej dawnej świetności.

Czarne chmury zalegly nietylko nad Sekwaną i Loarą; jeszcze beznadziejniej przesłoniły one horyzont Polski. Po stłumionem powstaniu roku 1863-go klęska Francji zdawała się być ostatnim gwoździem u trumny dążeń naszych do niepodległości i zjednoczenia, ostatecznem utwierdzeniem wrogiej przemocy.

Od tego czasu koło historji obróciło się o lat czterdzieści kilka. Był to okres stale wzmagającej potęgi imperjum niemieckiego we wszystkich dziedzinach: politycznej, wojskowej, gospodarczej. Równocześnie jednak i naród francuski w stałym, skrzętnym wysiłku odbudowywał swe siły z ciągłą myślą o odzyskaniu utraconych prowincyj. W Polsce zaś na grzęsawisku depresji i przygnębienia wyrastać poczyna ruch, który niesie ze sobą odrodzenie myśli politycznej i wiary w przyszłość narodu. Na czoło tego ruchu wybijają się Jan Popławski i Roman Dmowski.

Pijane poczuciem swej siły Niemcy postanowiły sięgnąć po władztwo nad światem; w pierwszych dniach sierpnia 1914 r. armje cesarskie przekroczyły granice Rosji, Belgji i Francji. Na czele wojsk frontu wschodniego stanął powołany na to stanowisko przez Wilhelma II 67-letni już wówczas uczestnik walk w r. 1866 i 1870-71 — generał Paweł von Hindenburg. Jego zwycięstwo nad wojskami rosyjskiemi w Prusiech Wschodnich toruje mu drogę do godności feldmarszałka i naczelnego wodza całej armji niemieckiej.

Ale nawet talent wojskowy Hindenburga nic mógł nic zdziałać wobec rosnącego wciąż zastępu wrogów. Po czteroletnich krwawych zmaganiach Niemcy pozbawione rezerw i środków żywności, są zmuszone się poddać. Ich próba zagarnięcia panowania nad światem kończy się katastrofą, a do katastrofy tej przyczynia się w dużym stopniu niezłomna postawa dyktatora cywilnego Francji w drugiej połowie wojny — Jerzego Clemenceau.

W pół wieku prawie po koronacji Wilhelma I dawny pałac królów francuskich w Wersalu jest znów widownią wielkiego aktu dziejowego: wręczenia Niemcom warunków pokojowych państw zwycięskiej koalicji. Pierwsze słowa 78-letniego już wówczas Clemenceau, zwrócone do delegatów niemieckich, brzmią: „Panowie, jest to drugi pokój, zrobiony w Wersalu"...

A pokój ten przynosił nietylko zadośćuczynienie pogwałconym uprawnieniom Francji, ale zarazem dawał coś większego jeszcze: stał się „magna charta" wskrzeszonego i zjednoczonego państwa polskiego. Nie poszedł na marne wysiłek polskiego obozu narodowego; nazwisko wodza tego obozu Romana Dmowskiego widnieje pod aktem traktatu pokojowego, przyznającym nam większą część ziem, zabranych ongiś przez Prusy.

Dzień 28 czerwca 1919 r., w którym podpisano pokój wersalski, to zarazem dzień, który przypieczętował likwidację Drugiej Rzeszy, Rzeszy hohenzollernowskiej. Niemcy wkroczyły w okres politycznych ciemności, okres najeżony niebezpieczeństwami i niepewnością. Przez czas pewien zdawać się nawet mogło, że rozsadzą je walki domowe, że ostatecznym zwycięzcą w rozgrywkach wewnętrznych stanie się moskiewski komunizm. W tym groźnym okresie znalazł się jednak człowiek, który zdołał skupić dokoła siebie żywioły ładu i porządku i zapobiec silniejszym wstrząsom wewnętrznym. Był nim właśnie zwycięzca z nad jezior Mazurskich, pobity później na froncie zachodnim, ale zawsze czczony i poważany przez naród — feldmarszałek Paweł von Hindenburg.

Jako prezydent Rzeszy cieszył się on rosnącą wciąż popularnością i autorytetem. Dążeniem starego feldmarszałka było niewątpliwie oddać znów władzę w Niemczech w ręce dynastji Hohenzollernów i kół junkiersko-konserwatywnych, z których wyszedł i z któremi zrośnięty był wszystkiemi fibrami swej duszy. Ale rozwój wypadków poszedł w innym kierunku. Próby skupienia sił narodowych pod dawnemi sztandarami czarno-biało-czerwonemi nie powiodły się; coraz większe tłumy śpieszyły natomiast na zebrania, nad któremi powiewała hitlerowska swastyka — sztandar Trzeciej Rzeszy. Ruch narodowo-socjalistyczny rósł od r. 1930 jak lawina.

Hindenburg opiera się oddaniu władzy w ręce Hitlera, wkońcu jednak — w przełomowym dniu 20 stycznia 1933 roku — kapituluje. Trudno dociec, jakie motywy kierowały sędziwym prezydentem Rzeszy, kiedy podpisywał pismo, mianujące wodza narodowych socjalistów kanclerzem Niemiec. Być może, że — podobnie, jak przywódcy obozu konserwatywnego — liczył na to, iż uda się Hitlera stopniowo „obłaskawić", a nawet pozyskać dla idei restytucji Hohenzollernów. Być może, że szczerze uwierzył, iż jedynie ruch narodowo-socjalistyczny jest ruchem, mogącym zjednoczyć naród niemiecki i odrodzić go duchowo. Być może jednak także, że czuł się już za słaby, by przeciwstawić się podpisaniu aktu, któremu w głębi duszy był przeciwny.

W każdym razie ten żołnierz Drugiej Rzeszy, wyrosły w świecie jej pojęć, poglądów i odczuwań, niezawsze musiał się czuć dobrze w atmosferze „Reichu" narodowo - socjalistycznego. Kto wie, czy ostatnie zwłaszcza wydarzenia nie przyśpieszyły śmierci prezydenta - feldmarszałka, nadszarpując jego nerwy i serce.

W pięć lat po zgonie „starego tygrysa" schodzi do grobu jego wielki partner z przeciwnej strony okopów, pozostawiając państwo niemieckie całkowicie we władaniu swego przeciwnika z wyborów prezydenckich w roku 1932 — Adolfa Hitlera.



Prezydent Hindenburg na łożu śmierci. Straż pełnią oficerowie Reichswehry.

Fantazje nadbałtyckie prasy litewskiej.

Tajemniczość styczności polsko-litewskich, należąca do żelaznego scenarjusza rządów obecnych, rodzi całe roje pogłosek, jak np. w kowieńskim dzienniku „Lietuvis Zinios" nr. 164, tej treści:

„W związku z coraz szerzej rozchodzącemi się pogłoskami o zbliżającem się porozumieniu polsko - litewskiem, do którego ma się przyczynić Locarno Wschodnie, rokowania o zawarcie związku państw bałtyckich i t. d. powstają coraz nowe kombinacje, dotyczące sprawy rozwiązania polsko - litewskiego problemu.

Jedną z takich kombinacyj, wysuniętą przez polskie sfery wojskowe, jest projekt zawarcia porozumienia z Litwą na zasadach umowy militarnej. Piłsudski nie wierzy aby tak Niemcy, jak i Sowiety wyrzekły się agresywnych zamiarów w stosunku do wszystkich państw bałtyckich, z Finlandją włącznie. Stąd wynika konieczność obrony, obrona ta zaś ma polegać na stworzeniu silnego związku między państwami bałtyckiemi, do którego to związku ma również należeć Polska i Finlandja.

Główną przeszkodą w zawarciu tego silnego związku jest spór polsko - litewski o Wilno. W jaki sposób można to rozwiązać? Wspomniane źródła polskie twierdzą, że ostatecznie kwestja przynależności Wilna nie stanowi dla Polski sprawy tak ważnej, jak dla Litwy. Jest to tylko kwestja... kawałka ziemi. Polacy mogą oddać Litwinom Sejny i Święciany, i Brasław, a wreszcie mogą oddać nawet Wilno. Cóż znaczy Wilno, jeżeli utrata jego i związanego z niem terytorjum może być Polakom wielokrotnie wynagrodzona.

W myśl koncepcji polskich sfer wojskowych, Polska nie zawarłaby z Litwą unji, lecz tylko umowę obowiązującą na czas wojny. W myśl tej umowy, w czasie wojny tworzonoby wspólne dowództwo, którego szefem byłby wódz armji polskiej. Od Litwy żądanoby, aby brała udział w wojnach, których terenem byłyby historyczne obszary litewsko - polskie. Za to Litwa otrzymałaby od Polski cały sprzęt wojskowy. Pozatem organizacja szaulisów litewskich musiałaby być ujednostajniona z organizacją polskiego Strzelca.

Wszystkie te projekty mają wychodzić z polskich sfer wojskowych, ponieważ jednak w Polsce niema zdecydowanego podziału między sferami wojskowemi a dyplomacją, więc w podobny również sposób myślą i polskie sfery dyplomatyczne. Podróż Becka do państw nadbałt. ma cel dwojaki powstrzymać Estonję i Łotwę od zawierania ugody jedynie z Litwą i dążyć do zawarcia wielkiego związku bałtyckiego z Polską na czele oraz powstrzymać Łotwę od niebezpiecznego flirtu z Niemcami. Przyczem Polska ma się zobowiązać do obrony terytorjum Litwy wraz z Kłajpedą.

Dobrze przynajmniej, że dziennik litewski sam zdziwiony nadmiarem pomyślności, zapewniając ich, że są to poglądy polskie, podaje w wątpliwość ich wiarogodność.

Z DNIA

Niewdzięczność.

Zginął w Wiedniu niepospolity człowiek — kanclerz Dollfuss. Jako zwolennik niepodległości Austrji — zwłaszcza wobec Niemiec, ogarniętych hitleryzmem — był on mimowolnym sprzymierzeńcem żydów, zarówno tych we Wiedniu, jak i tych na całym świecie, zwalczających zaciekle Hitlera. Mogą sobie żydzi wyobrazić jak wyglądałaby ich sprawa w Europie, gdyby pod naporem niemieckiego hitleryzmu pękły bramy Wiednia.

A tymczasem naczelna figura żydostwa w Polsce, rabin Ozjasz Thon, taki nekrolog poświęcił Dollfusowi w „Nowym Dzienniku".

„Toteż „pucz" nie udał się zupełnie. Z małym — także umysłowo i moralnie nie zbyt dużym — jakoś się uporali buntownicy".

a potem po dłuższych makabrycznych ośmieszaniach Wiednia pisze dalej Thon, który pod osłoną polskich bagnetów — odważny — nie boi się nawet Hitlera:

Bo niby z czego tu zrobić ciężką tragedję? Z śmierci Dollfussa. Trzeba się dobrze wsłuchiwać we wszystkie pieśni i mowy żałobne, jakie się rozlewają na świat, ażeby nieomylnie poznać, że tu ani jednej szczerej łezki nie uroniono. O co było płakać? O śmierć jednego człowieka? Toż ten jeden człowiek więcej niż jednego człowieka przedwcześnie i bezwzględnie i bez należytego sądu odesłał na wieczny żywot. Trudno — kto mieczem wojuje, od miecza ginie. A jakże miał taki Dollfuss zginąć, jak nie z rąk morderców? Ten mały człowiek więcej miał zbrodni na sumieniu, niż na nim popełniono.

Nie może mu krakowski rabin darować rozprawienia się zbrojnego ze — zbrojnymi zresztą — socjalistami, na czele których stali dwaj żydzi: Bauer i Deutsch — obaj tchórzliwi uciekinierzy i zdrajcy swoich aryjskich towarzyszy.

Dollfuss zginął jak żołnierz na posterunku i — jakkolwiek zapatrywalibyśmy się na słuszność sprawy, której bronił — nie można nie uchylić czoła przed bohaterstwem małego kanclerza. Tymczasem rabin Thon pisze:

Ale ostatecznie stał jak Cerber przed bramą Wiednia i nie wpuścił Hitlera. To była dobrowolna, czy wymuszona zasługa, która mu się pamięta. Dlatego jego śmierć zbudziła także nieco sympatyczny oddźwięk.

Z hitlerowskiego punktu widzenia szkoda, że rabina Thona nie czytają w Austrii.

POLSKA PRACA PODRÓŻNICZA.

Osiem miljonów Polaków przebywa poza granicami Rzeczypospolitej, bądź w zwartej masie, bądź rzadko rozproszonych w obszarnych przestrzeniach Ameryki, Azji i td. Nagół znaczenie i wpływ jaki posiadają w przybranej ojczyźnie, nie odpowiada ani ich sile liczebnej, ani wartościowej, które wnoszą. A przecież wartości te są niemałe, a jeżeli cofniemy się wstecz zauważymy, że zasługi Polaków w różnych zakątkach świata są niepomierne. Uświadomienie sobie tego nie może nie podnieść na duchu naszych emigrantów, którzy poznawszy przeszłość Polaków poza granicami ojczyzny, nabrać muszą pewności siebie w stosunku do otaczającego ich obecnego społeczeństwa, wśród którego wypadło im żyć.

Obecnie w związku ze zjazdem Polaków z zagranicy przyjrzyjmy się naszym zdobyczom w dziedzinie podróżnictwa badawczego i eksploatacyjnego. Nie ma zakątka na świecie, gdzieby nas nie było kiedyś, niema skrawka ziemi, któregoby nasi podróżnicy nie byli badali.

Rodak w dalekiej Australji z dumą może powiedzieć współobywatelowi Anglikowi: i moi rodacy pomagali wam odkrywać waszą ojczyznę; to nasz Strzelecki przed stu blisko laty wskazał wam, gdzie szukać macie złota; on to, Strzelecki, odkrył najwyższą górę Australji, którą dziś, dzięki naszemu rodakowi, znacie jako Mount Kościuszko. A gdy naszemu emigrantowi odpowie współobywatel Anglik: no i cóż z tego, jedna jaskółka nie przynosi wiosny, — emigrant odpowie mu: słusznie, jeno, że nie jeden tylko Strzelecki badał naszą Australję, bo już 70 lat przed Strzeleckim już Ksawery Karnicki tutaj rybołówstwo i osadnictwo uprawiał, a Dębicki w 1843 i Zaba Napoleon w połowie XIX w. i Korzeliński Seweryn od 1852—1860 i ks. Rogalski w 1865, i Wiśniowski Sygurt 1870-73 i Malsborg w 1885—1892 i tylu innych nie poto po Australji chadzali, by bąki zbijać. A któżto, jak nie nasz Adam Mierosławski na nowo po latach odkrył i gwarem marynarsko-wielorybniczego życia ożywił zapomniane w oceanie Indyjskim wysepki St. Paul i Amsterdam.

A stąd ze skwarnej Australji w mroźną północ przerzucają się na Białe morze, na Komandory, Aleuty, Kamczatkę i Sachalin, Beringa cieśninę, Ochockie morze i Nordkap i Szpicberg — czy i tam byliśmy? A jakże; niema na kuli ziemskiej skrawka lądu i — lodu, któregoby stopa Polaka nie dotykała, któregoby umysł badawczy i dociekliwy Polaka nie badał. Nie sposób wymienić ich wszystkich, więc dla przykładu tylko wymienię kilkanaście wybitniejszych nazwisk Polaków, co swoją cegiełką przyczynili się do wzbogacenia ogólnego dorobku. A więc Komandory badali między innymi dr. Dybowski Benedykt i Norozewicz Józef, dr. Hrymiewiecki Leon, jako pierwszy europejczyk wzdłuż i wszerz przeszedł i zbadał Nową Ziemię, Kamczatkę badali generał Kopeć Józef, Kalinowski Jan, Dybowski Benedykt, Bohdanowicz Karol, Wimut Juljan i td, a wśród spokojnych pogańskich Ajnów długie lata żył i światło wiedzy roztaczał Bronisław Piłsudski, jeden z trzech czy czterech europejczyków, którzy język tego ludku poznali, a jedyny na świecie znawca języka szczepu Oroczonów i Gilaków na Sachalinie. Ku biegunowi północnemu ciągnęli i zimne morza arktyczne badali liczni podróżnicy polscy, a na podbój południowego bieguna, na statku Belgica, dążyli nasi klimatolodzy i meteorologowie Arctowski i Dobrowolski.

I znowu, gdy dla „ogrzania się" przerzucimy się w cieplejsze strefy i spojrzymy na wyspy i wysepki Oceanu, na Melanezję, Polinezję, na Nową Gwineę, gdzie w 1872 Piotr Wereszczyński projektował utworzyć niepodległą kolonję polską. Wszędzie tam znajdziemy naszych, nie żadnych Pepiczków, co przybyłemu zademonstrują, że „ja sem tu" ale ludzi poważnych, bezinteresownych badaczy, czy to będzie Jan Kubary, co dziesiątki lat badał wyspy Palaw, Ponape, owa Brytanję i inne, czy Wiśniowski Sygurt, Korzeliński. Sumatra i Jawa nie obce są polskim badaczom — wszak dziś jeszcze wulkanolog polski prof. Zwierzycki bada wspomniane wyspy i jest nawet szefem holenderskiej służby geologicznej tych wysp; a przed nim nie brakło tam również Polaków, by wymienić choćby zoologa prof. Siedleckiego Michała.

Zatrzymując się jeszcze w tej części globu, spójrzmy na kontynent. Mamy Indje. Już w 1480 widzimy tu Poznańczyka Gaspra da Gama, który później, w 1500 r., krążąc z Pedro-Alvarescem Cabralem po dalekich morzach, przypadkiem odkrywa Brazylję; — widzimy dalej w Indjach około 1556 Erazma Kretkowskiego, w 1596 Pawłowskiego Krzysztofa i niebawem Pawła Palczowskiego, dalej księży Andrzeja Rudominę i Iwowianina Boyma Mikołaja w 1643 r., i dr. Ignacego Zagiella już w 19 wieku i Ernesta Bulawę (Tarnowskiego Władysława) i innych. „Niedaleko" stąd do Chin: wspomniany wyżej ks. Boym przemierza państwo smoka, pozostawiając, jako owoc swych badań szereg prac o stosunkach chińskich, „Flora schinensis" o przyrodzie Chin, słownik i katechizm chiński. Nie był pierwszym nasz lwowianin, co obszernie ziemie chińskie przemierzał. Już w 1245 widzimy franciszkanina Benedykta Polaka, który od Krakowa aż do Kasakorunn, stolicy chana Mongolji wędrował, by wieźć mu, wraz z Pianem de Caspiro ewangielję od rzymskiego papieża. Ich to, naszego Benedykta i włoskiego Caspia relacje są pierwszemi wiadomościami o dalekim a tajemniczym kraju i setki lat skwapliwie czytane. Krążą w odpisach po Europie.

Nie była nieznana Polakom Japonja, bo już w 1642 słyszymy o księdzu Męcińskim Wojciechu, który tam ginie śmiercią męczeńską.

Żaden może z narodów zachodnio-europejskich tak bliskich stosunków nie utrzymywał z Persją, co Polska, czego widoczne ślady pozostały choćby w strojach szlacheckich. Chodził tam już pod koniec 16 wieku wspomniany wyżej Paweł Palczewski, w 1602 roku mieszczanin warszawski, Sefer Muratowicz, z polecenia Zygmunta III, doprowadza do nawiązania stosunków handlowych z tym odległym krajem, odwiedzanym zresztą przez inne poselstwa z ramienia królów polskich, jak poselstwo Teofila Szemberga w 1638; misjonarzy polskich również tam nie brak, jak ks. Młodzianowskiego Tomasza w 1657, ks. Drzewieckiego Hieronima, Gostkowskiego pod koniec 17 wieku, lub ks. Tadeusza Krusińskiego, używanego do misyj dyplomatycznych przez rządy Persji, Turcji i przez Watykan, Krusiński, który dokładnie przyglądał się stosunkom perskim i w 1728 r. poważne dzieło o nich ogłosił.

Zbyt żywy był kontakt nasz z Turcją i Palestyną, by tutaj wymieniać licznych naszych podróżników w tych krajach. Zbyt liczny jest też nasz polski udział w rozjaśnianiu tajników i etnograficznych i geologicznych, geograficznych, przyrodniczych i t. d. niezmierzonej Syberji od Uralu po Kamczatkę, od mórz zimnych po krańce południowe. Nie dobrowolna to nagół była emigracja: zesłańcami politycznymi, uczestnikami po wstań narodowych polskich zaludniały się ogromne połacie Sybiru, a od taczki katorżnej po latach zwolniony, szedł nasz zesłaniec w głąb ludów i lądów, badał, odkrywał, przeogromne walory wnosił do ogólnego dorobku. Nieznana byłaby dziś Syberja tak, jak znaną jest, gdyby nie setki naszych zesłańców — uczonych, gdyby nie one plejady Benedyktów Dybowskich, Czerskich, Czekanowskich, Cienkowskich, Kowalewskich, Panrekow, Hartungów, Wągłowskich, Godlewskich, Witkowskich i tylu, tylu innych.

Ś. p. Piotr Maszyński

Muzyka polska w żałobie

Jak już donosiliśmy, zmarł w Warszawie Piotr Maszyński, wybitny muzyk, kompozytor, pedagog i działacz na terenie związków śpiewaczych.

Z ś. p. Piotrem Maszyńskim schodzi do grobu jedna z najpiękniejszych postaci naszego świata muzycznego, człowiek, który nie miał wrogów, ceniony i szanowany przez wszystkich. Zasługi jego wokoło krzewienia śpiewactwa są olbrzymie. Pół wieku pracy swej, pełnej energji i poświęcenia, włożył w umiłowaną propagandę pieśni polskiej i rezultatami mógł się poszczycić wspaniałemi. Jego opracowania pieśni polskich na chóry odegrały niemałą rolę zarówno w rozszerzaniu kultury muzycznej, jak i w utwierdzeniu polskości w latach niewoli.

Niedawno, bo zaledwie w lutym b. r., z okazji przyznania Maszyńskiemu państwowej nagrody muzycznej, składała hołd zasłudze Maszyńskiego cała prasa bez różnicy odcieni. Bo Maszyński był wartością ogólno - polską.

Dziś już nie żyje... Strata bolesna i ciężka, strata nie do zastąpienia. Nazwisko Maszyńskiego pozostanie na zawsze w dziejach polskiej kultury muzycznej, a pamięć o kryształowym człowieku zachowają wszyscy, którzy Go znali.

Ś. p. Piotr Maszyński urodził się w roku 1855 w Warszawie. Studja muzyczne pobierał pod kierownictwem Zygmunta Noskowskiego. Po ukończeniu wstępnych nauk w kraju udaje się zagranicę, gdzie przebywa przez 3 lata. W roku 1876 powraca do kraju i zostaje dyrektorem towarzystwa śpiewaczego „Lutnia", na którym to terenie rozwija szeroką i owocną działalność organizacyjną i pedagogiczną. W roku 1878 otrzymuje I-szą nagrodę na krakowskim konkursie na Utwory Chórowe za dzieło p. t. „Chór Żniwiarzy". Od r. 1892 jest profesorem Konserwatorjum Warszawskiego. W r. 1905 mianowany zostaje dyrektorem chóru archikatedralnego i zajmuje to stanowisko do r. 1915.

Jako kompozytor ogłosił „Początki śpiewu" (1905 r.), „Ćwiczenia wstępne do nauki szkolnej śpiewu zbiorowego" (1916 r.) „Polski Śpiewnik Szkolny" (1917 — 1929), „Lirnik, zbiór chórów mieszanych bez wtóru" (1919 — 1928) utwory muzyczne: „Warjacje na kwartet smyczkowy", „Nowe latko", „Cykl pieśni solowych do słów M. Konopnickiej", „Kołysanka na kwintet smyczkowy", „Kantata ku czci Szopena" na chór męski z towarzyszeniem orkiestry dętej, „Cyganie" scena na chór mieszany, „Elegja" poemat symfoniczny, „Jasełka" do słów M. Konopnickiej.

Zmarły osierocił dwie córki i dwu synów Marjusza i Juljusza, występującego pod pseudonimem Krzewiński, artystów scen polskich.

PRZED 20 LATY.

Warszawa w przeddzień wybuchu wojny.

Dwudziesta rocznica wybuchu wojny światowej, przypadająca obecnie, przypominana jest przez prasę szeregiem obrazków obyczajowych sprzed 20 lat. M. in. znajdujemy w „Merkuryuszu Polskim" interesujący szkic „Koniec lipca 1914", w którym odmalowana jest atmosfera Warszawy w przeddzień wybuchu wojny. Autor szkicu nie pominął oczywiście teatrów warszawskich:

„Dużo się mówi o ostatniej „revue" w teatrze w Bagateli, pt. „3-ci Most", oraz „Wiedeń - Lido - Monte Carlo". W „revue" tej śpiewa urocza p. Lider - Rinasówna, która kilka dni temu, osiemnastego lipca miała wypadek automobilowy właśnie na „3-cim Moście". Za kilka dni premjera nowej „revue" pt. „Co się dzieje w tej Warszawie".

Niemniejszą uwagę ściąga na siebie utalentowana, świeżo wschodząca gwiazda operetki, p. Kazimera Niewiarowska. Właśnie zadebiutowała w operetce „Gdy noc zapadnie", której premjera odbyła się dwa dni temu w teatrze „Nowości", przy ulicy Daniłowiczowskiej. Była to pierwsza wielka rola młodziutkiej aktorki. Wprawdzie p. Niewiarowska odniosła pełny sukces, wszelako znawcy nie rokują jej przyszłość. Jest zbyt szczupła i wysmukła. Przytem blondynka. Pod każdym względem nie odpowiada modzie.

— Tę rolę dostała fuksem — twierdzą u Semadeniego — jej szczęście, że ogórki i Messalka na urlopie.

Z p. Niewiarowską grał w tej operetce Krzewiński i Sendecki. Redo jest również na urlopie. Nietylko zresztą Redo. Z innych gwiazd, nieobecnych w Warszawie wymienić należy dwie świetne artystki dramatyczne, pp. Szylżankę i Lubicz - Sarnowską.

W teatrze Letnim („Tacy wszyscy" Adersa), dzięki Ludowej, Larys - Pawińskiej, Sulimie, Weryaze, Tatarkiewiczównie, Kawalskiemu, Owerle, Januszow, Bednarczykowi, Staszkowskiemu, oraz „dobrze przewietrzonej sali" frekwencja nienajgorsza. W „Rozmaitościach", próby farsy Labiche'a „Czy trzeba powiedzieć". Reżyseruje Staszkowski.

W ogródku kawiarni „Udziałowej" (gdzie dziś „Cafe Club") rozmowa toczy się dokoła dwu premjer wczorajszych. Na scenie teatru „Nowego", królowali w „Pokerze" Ferter, Gasiński, Renardówna, Mrozińska, Toska, Plesko, Knapczyński, Domosławski, Jarszewski, Małkowski. Grał także Grubiński, początkujący literat, który właśnie siedzi w „Udziałowej", o rozmawia o Zapolskiej.

Jej „Nerwowa awantura", w teatrze Polskim, jest drugą premjerą, zajmującą uwagę warszawiaków. (Grali: Duminówna, Dulębianka, Broniszówna' Winiarska, Leszczewski, Jarmiński i inni)".

Warszawa w przeddzień wybuchu wojny światowej! Tak to wydaje się niedawno i tak dawno!

Niesłychane bzdury

o Sienkiewiczu.

W żydowskim „Naszym Przeglądzie", ukazał się artykulik następującej treści:

Dawniej szalenie lubiłam lekcje polskiego. Na lekcji polskiego można było pogawędzić, podyskutować. W tym roku, szczególnie w ostatniem półroczu zmienił się ten stosunek do lekcji języka polskiego.

A wszystko przez dzieło Sienkiewicza „Ogniem i mieczem", które naprawdę stanęło nam już kością w gardle. Bo jeżeli książka ta cokolwiek interesuje chłopców, to nas śmiertelnie zanudza. Opinje nasze o bohaterach są od początku ustalone, a więc:

1) Skrzetuski — krowiasty kretyn (powiedzenie to jest obecnie w modzie).

2) Helena — zatracone ciele (szczególnie złoszczą nas „frendzle jej brwi").

3) Bohun — cudny, morowy, byczy, klawy i t. p. przymiotniki.

Lecz i Bohun z powodu swej płomiennej miłości do tej „cielęciny" stracił ostatnio na wartości. Jak długo mamy jeszcze do czynienia z „amorami" Bohuna, morowemi fortelami Zagłoby, idzie nam jeszcze jako-tako. Lecz gdy zaczynają się długie, i bajecznie barwne i plastyczne opisy bitew i potyczek, jesteśmy znużone i rozdrażnione.

Dobrze, chodziło o to, abyśmy jasno wyobrażały sobie podłoże i przebieg wojen polsko - kozackich. Ale starczyłoby przecież przeczytać i krótko omówić na kilku lekcjach, a nie rozwodzić się szeroko nad każdym rozdziałem.

A zresztą opracowujcie z nami książki bardziej realne, aktualne, bardziej potrzebne do życia!!!

Trzeba nie mieć za grosz taktu i poczucia odpowiedzialności, aby podobne, obrażające pamięć wielkiego pisarza bzdury drukować. Tupet pp. redaktorów żydowskiego pisma niema, zaiste granic.

Kronika kulturalna.

— DZIERŻAWA OPERY WARSZAWSKIEJ. Uchwałą warszawskiej komisji magistrackiej przyznana została p. Janinie Korolewicz-Waydowej dzierżawa opery. P. Korolewicz-Waydowa otrzyma 340.000 zł. subwencji, oraz gmach teatru Wielkiego z wszelkiemi świadczeniami. Nowa kierowniczka opery warszawskiej zamierza ją prowadzić z gwarantowanemi gażami dla całego personelu.

— KONKURS NA OŁTARZ I POLICHROMJĘ KOŚCIOŁA. Komitet restauracji kościoła Marjackiego w Chełmie lubelskim ogłosił dwa konkursy: malarski na polichromję kościoła i rzeźbiarski na projekt wielkiego ołtarza. Na konkurs malarski przeznaczono nagrody w sumie 10 tys. zł. na konkurs rzeźbiarski — 5 tys. złotych. Termin nadsyłania prac upływa 15 stycznia 1935 roku. Bliższych szczegółów udziela zainteresowanym sekretarjat IPS-u, Warszawa, Królewska 13.

— F. A. OSSENDOWSKI ODZNACZONY LEGJĄ HONOROWĄ. Dekretem lipcowym Prezydenta Republiki Francuskiej, prezes Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich, p. F. A. Ossendowski został odznaczony Legją Honorową za zasługi, położone dla piśmiennictwa oraz zbliżenia intelektualnego francusko-polskiego.

— PAMIĘTNIKI ADAMOWICZÓW W WIEDNIU. Wiedeńska „Neue Freie Presse" rozpoczęła druk pamiętników Adamowiczów. Pamiętnik ten ma ukazać się również w formie książkowej.

Kronika tygodniowa

WAKACJE

W upalny dzień męczące rozleniwienie owłada myślami. Ludzie, którzy zimą myślenie traktują jako źle zresztą płatny zawód, wolą się w czas kanikuły kąpać w słońcu albo w basenie niż tonąć w głębokich krynicach mądrości książkowej.

Razem z ludźmi udawała się na spoczynek wakacyjny także historja. Mężowie stanu przypominali sobie w okresie urlopów, że są również mężami swych żon i po całorocznych trudach robienia w polityce spoczywali latem na łonie rodziny, jak zwykli śmiertelnicy.

Raz tylko dwadzieścia lat temu sprzeniewierzyli się tej zdrowej zasadzie i nie powstrzymali w pełni sezonu letniego koła historji, które nagle potoczyło się gwałtownie po szerokim gościńcu państw Europy i reszty globu, burząc po drodze trony i spokój miljonów rodzin.

Od tego czasu, od tej wojny, którą nazwano światową, nigdy już nie wróciła na ziemię kanikularna nuda i rozkoszny bezwład dni upalnych. Nazywano dawniej te dni i tygodnie sezonem ogórkowym, co miało znaczyć, że prócz ogórków, z których kucharki przyrządzają mizerję, nic niema w świecie godnego uwagi. Mizerję tę odczuwali szczególnie czytelnicy dzienników, które z bezwstydem powtarzały latem odwieczną bujdę o wężu morskim.

Obecnie lato dwudzieste po wybuchu wojny światowej ani na jotę nie umniejszyło wielkości zgoła wojennie brzmiących sensacyj kanikularnych. Może więc tradycyjny wąż morski spokojnie spoczywać na dnie oceanu jak niepotrzebny rekwizyt ze sztuki, trącącej myszką.

Zaczynały się tedy obecne wakacje pod znakiem Goebbelsa, który przybył do Warszawy z odczytem. Pierwszorzędna sensacja polityczna, o której głośno było we wszystkich na świecie urzędach spraw zagranicznych. Ale głośniej jeszcze, szczególnie w Polsce zabrzmiał huk strzałów z rewolweru, skierowanego do ś. p. min. Pierackiego. Była to tragedja, o której w przedwojennej Europie pisanoby całemi latami, jak jeszcze dziś starzy dziennikarze piszą w pismach małopolskich „o tragedji w Mayerlingu". Teraz jednak historji czegoś strasznie śpieszno do coraz nowych wypadków, coraz bardziej oszałamiających. i starających się zdarzenia poprzednie przelicytować swoją krwawą atrakcyjnością. Oto naraz w ostatnich godzinach czerwca świat był wstrząśnięty wiadomością o wymordowaniu przywódców hitlerowskich, zamieszanych do spisku Roehma. Smakowity i obfity żer dla dzienników wszelkiego autoramentu: od najpoważniejszych do goniących za cuchnącą sensacją. Te ostatnie pisma choć raz mogły pisać o pospolitej zbrodni w sosie wielkiej polityki.

Dziennikarstwo polskie miało jednocześnie drugą naszą polską i radosną sensację, bo właśnie bracia Adamowicze przelecieli nad Oceanem. Poraz pierwszy w dziejach polscy lotnicy odnieśli zwycięstwo nad północnym Atlantykiem. To naprawdę nie są żarty i historja w tym ścisku historycznych wypadków musi dla Adamowiczów znaleźć dużo miejsca na swoich kartach.

A zaraz na następnych stronicach historyk rozpisze się o wielkiej tragedji powodziowej, która w te wakacje nawiedziła ziemie polskie. W rzekach które rozlały się szeroko, potonęli nietylko ludzie i dobytek chłopski, lecz i pamięć o głośnych wypadkach sprzed potopu.

Ale i tej powodzi nie starczyło na długo, bo ledwie słońce wyszło zza chmur, trrrach... nowa niesłychana awantura: w Wiedniu hitlerowcy dokonali zamachu i zamordowali Dollfussa.

Jeszcze nie zdołano jeszcze uspokoić się nad grobem małego kanclerza, gdy przyszło nowa wiadomość, że zmarł niewiele kto, bo Hindenburg, a Hitler ogłosił się jego następcą.

Wymienione tu wypadki są różnorodne i niezwiązane z sobą nicią przyczynowości, niewątpliwą jest jednak ich skala światowa i nielada jaka rola w dziejach ludzkości. Za sto i za paręset lat dat z okresu wakacyjnego 1934 r. będzie uczyła się młodzież w szkołach.

Poeta powiedziałby za Krasińskim, że „bogi i ludzie szaleją", człowiek zaś żyjący prozą codzienności przyzwyczaja się do najwymyślniejszych atrakcyj, które przesuwają się na wielkiej arenie świata. Rosną apetyty na coraz nowe i bardziej emocjonujące widowiska. Czy znów lada dzień wielcy reżyserowie tragedyj społecznych wniosą świeże atrakcje do repertuaru zdarzeń światowych — narazie nie wiadomo, dotychczas jednak nie można się skarżyć na martwotę sezonu ogórkowego.

Można tylko ubolewać nad mizerją tego życia, mijającego w ciągłej niepewności o jutro. Nigdy nie wiadomo, co ono przyniesie: czy nowe morderstwo, czy nowy zamach stanu.

Dlatego od lat dwudziestu nie mieliśmy jeszcze prawdziwych wakacyj i dlatego tak strasznie wszyscy jesteśmy zmęczeni.

K. Ć-rk.

Dziwna konspiracja
w sprawie „Legjonowa".

Jeden z b. udziałowców głośnej w swoim czasie spółdzielni budowlano-mieszkaniowej „Legjonowo" w Dąbrowie nadesłał nam list z zapytaniem, **dlaczego władze spółdzielni za chowują w sprawie Legjonowa tak zagadkowe milczenie i dlaczego sprawa ta nie została publicznie wyjaśniona.** Jest rzeczą zrozumiałą, że nie jest to sprawa przyjemna dla władz spółdzielni, **chodzi tu jednak o grosz publiczny i dlatego społeczeństwo powinno wiedzieć,** jak przedstawia się sprawa nadużyć i dalszych losów spółdzielni. Wszak ogólnie wiadomo, **że w Legjonowie miały miejsce poważne nadużycia** i w związku z tem został aresztowany kierownik i cały macher spółdzielni Dzierżawski.

Byłoby rzeczą ciekawą dowiedzieć się, co robiła komisja rewizyjna, jeżeli pod jej okiem mógł Dzierżawski popełnić tak znaczne nadużycia.

Po kilkumiesięcznym pobycie w areszcie, **Dzierżawski został zwolniony i od tego czasu nic o Legjonowie nie wiadomo,** gdyż procesu nie było. natomiast opowiadają, **że Dzierżawski otrzymał gdzieś posadę** i ułożył się w sprawie spłacania należności. A przecież prócz B. G. K. pokrzywdzeni zostali również dostawcy, otrzymawszy zaledwie część swych należności.

W sprawach tych, poza kursującemi opowiadaniami, nic konkretnego nie wiadomo, możeby przeto władze **spółdzielni zechciały zmienić dotychczasową taktykę konspiracyjną** i poinformowały społeczeństwo o istotnym stanie rzeczy, a to zarówno ze względu na interes publiczny, jak własny, gdyż **konspirowanie tylko potęguje i wyolbrzymia plotki i wersje,** czemu należałoby położyć kres.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

5 Niedziela	Dziś NMP. Śnieżnej Jutro Przem. Pańskie Wschód słońca 4 m. 15 Zachód „ 19 m. 22

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Ja w dzień... ty w nocy".
PAŁACE: „Skrzydlate fatum".
EDEN: „Źle kochana".

× **ZGON SOSNOWICZANKI W AMERYCE.** Pisma polskie w Ameryce donoszą, że w Camedn (New Jersey) zmarła Marja Litwoch, pochodząca ze Sosnowca, w której domu zbierali się w 1905-6 r. na tajne narady: Józef Piłsudski, Filipowicz (późniejszy ambasador) i Malinowski. Zmarła więziona była w X. pawilonie cytadeli warszawskiej i wówczas bronił jej obecny ambasador Patek, który przysłał wieniec na trumnę.

Opodatkowanie losów
NA RZECZ CZERW. KRZYŻA.

Losowanie IV klasy 30 Loterji Państwowej będzie opodatkowane na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża w następujący sposób:

a) Opłata za ćwierć losu każdej klasy podwyższa się z sumy 10 zł. na 10.20 zł.

b) Wygrywający sumę od 1.000 zł. do 15.000 zł. włącznie od sumy brutto opłaca pół procent, od 15.000 do 100.000 zł. włącznie — 1 procent, od 100.000 wzwyż — 2 proc.

Sumy, zebrane z opłat po 0,20 zł. do 1/4 losu oraz kwoty w punkcie b) omówione, generalna Dyrekcja Loterji Państwowej wypłaca Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi. Fundusze, zebrane tą drogą do dnia 1 lipca 1935 r. obrócone będą na pomoc dla powodzian, potem zaś — na ogólne cele Polskiego Czerwonego Krzyża.

Autobus konkurentem poczty.
CIEKAWE WYNIKI REWIZJI.

W tych dniach podczas kontroli autobusów, łączących Zagłębie z innemi miejscowościami województwa Kieleckiego policja wykryła nielegalne przedsiębiorstwo, konkurujące z pocztą.

Oto okazało się, że obsługa autobusu, kursującego na linji Sosnowiec — Kielce w osobach pomocnika szofera Lejbusia Ickowicza i biletera Icka Wikińskiego trudni się przewożeniem korespondencji z różnych przesyłek, pobierając za to odpowiednie opłaty.

Podczas rewizji zakwestjonowano przesyłki pieniężne na sumę kilkuset złotych, kilkanaście listów oraz kilka paczek, a między innemi ze sztuczna szczęką.

Przeciwko konkurentom poczty skierowano sprawę na drogę sądową.

× **DŁUGI CZELADZI.** Na dzień 1 kwietnia b.r. długi Czeladzi wynosiły 280.304 zł., co jak na stosunki miejscowe jest sumą ogromną, tembardziej, jeżeli się weźmie pod uwagę, że w ciągu ostatnich kilku lat w Czeladzi nie przeprowadzono żadnych inwestycyj. Trzeba dodać również, że kilkuletnie rządy komisarzy, którzy mieli uratować Czeladź, jakoś w b. małym stopniu wpłynęły na zmniejszenie się stanu zadłużenia.

× **Z JEDNEJ OSTATECZNOŚCI W DRUGĄ.** Po długotrwałym okresie obfitych deszczy, nastała wreszcie względna pogoda i choć nigdy nie wiadomo, czy wciągu dnia znów nie spadnie deszcz, upał daje się wszystkim we znaki Wczoraj np. było 32 st. C. to też wszyscy narzekali na nadmiar ciepła i szukali ochłody w cieniu, konsumując duże więc choć u schyłku lata nastanie pożewięc choć u schyłku lata nastanie pogoda i ciepło.

× **DYMIĄCY SAMOCHÓD.** Na przestrzeni Czeladź — Będzin od kilku dni kursuje autobus, którego stan jest wprost straszny. Autobus okropnie dymi, to też pasażerowie jeżdżą w prowizorycznych maskach gazowych. Mimo tego podróż jest wprost męczarnią, zabójczą dla zdrowia. Władze winny zwrócić uwagę na ten autobus, nadający się raczej do panopticum i z uwagi na zdrowie publiczne nakazać natychmiastowe usunięcie go z komunikacji.

Samochód ciężarowy
W PŁOMIENIACH.

Onegdaj o godzinie 11 wieczorem na placu fabryki papy przy ulicy Sobieskiego w Sosnowcu napełniono benzyną zbiornik auta ciężarowego Moszka Szaffa z Łodzi.

Podczas przelewania benzyny pomocnik szofera Robiński i dozorca fabryki Gringlas zapalali papierosy od zapalniczki.

W tejże chwili zapaliła się benzyna, a płomienie momentalnie objęły całe auto.

Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej pożar zdołano wkrótce zlokalizować, pomimo to straty wynoszą około 400 zł.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności sprawcy pożaru, wyszli bez szwanku.

Dlaczego młodzież nie chce obozów pracy

Fatalne warunki pracy i mieszkania.

Od jednego ze studentów akademji górniczej w Krakowie otrzymaliśmy pismo następującej treści:

Jak już „Kurjer Zachodni" donosił studenci Akademji Górniczej w Krakowie, odbywający wakacyjne praktyki w przemyśle górniczym i hutniczym na Śląsku, **wystąpili z obozów przysposobienia przemysłowego, zorganizowanych przez Ministerstwo przemysłu i handlu.**

Dnia 31 lipca b.r. zsolidaryzowali się ze swoimi kolegami studenci Ak. Górn. odbywający praktyki na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Między pozostałymi członkami obozów, rekrutującymi się z politechnik i średnich szkół technicznych panuje w związku z tem ogromne ożywienie na skutek czego spodziewać się można masowego wystąpienia z obozów wszystkich praktykantów.

Powodem tych wystąpień są

fatalne wprost warunki,

jakie zostały wytworzone na obozach. W latach ubiegłych studenci otrzymali praktyki indywidualnie za pośrednictwem swych uczelni.

Praktyki te były płatne około od 200 do 400 zł. miesięcznie. Wynagrodzenie takie umożliwiało niezamożnej młodzieży studjującej przepędzenie kilku miesięcy **we względnym dobrobycie**, przyczem zaoszczędzić było można kilkadziesiąt złotych, która to kwota ogromnej większości studjujących była wprost niezbędną na początku roku, kiedy to nadchodzą czarne godziny wygórowanych niepomiernie opłat akademickich.

W roku bieżącym Ministerstwo przem. i handlu zorganizowało poraz pierwszy obozy przysposobienia przemysłowego — przymusowe dla wszystkich praktykantów. Pieniądze wypłacane przedtem praktykantom przemysł zmuszony był wpłacić do kasy obozów.

Stworzono więc **4 obozy na terenie Śląska oraz**

5 filij obozowych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Na Śląsku pomieszczono praktykantów w warunkach urągających wszelkim wymaganiom higjeny. Na jednej sali w obozie przy hucie „Zgoda" mieszka 60 ludzi. W Katowicach na 2-ch ciasnych, dusznych salach umieszczono około 100 ludzi. Sale te nie są nawet należycie zabezpieczone przed deszczem i w czasie niepogody woda przecieka przez sufity. Analogiczne warunki mieszkaniowe istnieją na innych obozach.

Jeżeli się zważy, że praktyki są traktowane jako dalszy ciąg teoretycznych studjów i studenci zmuszeni są do pracy naukowej w czasie wakacyj — to trzeba z całą stanowczością stwierdzić, **że warunki takie go pomieszczenia pracę tę całkowicie uniemożliwiają.**

Sytuację pogarsza ta okoliczność, że kopalnie i inne zakłady przemysłowe na terenie polskiego zagłębia węglowego są ogromnie porozrzucane. Uczestnicy obozu muszą niejednokrotnie udawać się codziennie do miejsc pracy, **oddalonych o całe kilometry** — na salach panuje stale zamieszanie — jedni przychodzą inni wychodzą do pracy o każdej niemal porze dnia i nocy (sic!).

W takich również bardzo wielesh w takich warunkach nie może być oczywiście mowy!

Wyżywienie w obozach przedstawia również bardzo wiele do życzenia.

Podobno po zakończeniu obozów po ostatecznych rozliczeniach uczestnicy mają otrzymać pewne kwoty — mają one jednakże nie przekraczać

30 złotych miesięcznie.

Wziąwszy pod uwagę opłakane warunki finansowe młodzieży w dzisiejszych czasach studjującej, która w olbrzymiej większości głoduje w czasie studiów, gdyż bardzo niewielu jest dobrze sytuowanych z domu, a pożyczki i stypendja przypadają drobnej zaledwie części — należy stwierdzić, że obozy wytworzyły **katastrofalną wprost**

sytuację dla młodzieży studjującej technikę.

Inicjatorzy obozów kierowali się podobno obok niezrozumiałych jakichś „wyższych względów" także potrzebą zwiększenia liczby praktyk — udostępnienia ich wszystkim studjującym. Cel ten jednakże nie został osiągnięty, a po przykrych doświadczeniach tegorocznych można śmiało przepowiedzieć, że kandydatów zgłosiło się tylu ilu było w latach ubiegłych — w obozach pozostawać muszą ci, którym praktyka jest niezbędną do dalszego kontynuowania studjów. Fatalne warunki innych odstraszają. Dlatego też najzupełniej **zbędnym wydaje się z ogromnym rozmachem rozbudowany apart administracyjny obozów — którego utrzymanie tak dotkliwie odbija się**

na kieszeniach studenckich.

Koszta te muszą być nieproporcjonalnie wielkie — gdyż wydatek na jednego praktykanta wynosi dziennie licząc bardzo optymistycznie 1 zł. 50 gr. utrzymanie, 1 zł. wynagrodzenie oraz 50 gr. inne — razem 3 zł. Pomieszczenia, pościel i t. p. uzyskano bezpłatnie od zakładów przemysłowych, instytucyj publicznych itp.

Za 2 miesiące wydatki te wyniosą 3 x 60 = 180 zł. Przemysł wpłacił tymczasem za 1 praktykanta do kasy obozu

przeciętnie 320 zł.

Jasnem jest, że takie „zorganizowanie" obozów nie może zadowolić najbardziej zainteresowanych niemi, t. j. praktykantów.

Z każdego zatem punktu widzenia wynika jasno, że daleko pedagogiczniejszą, słuszniejszą i korzystniejszą dla młodzieży i nawet przemysłu była poprzednia forma praktyk.

Nic przeto dziwnego, że młodzież tak krytycznie ustosunkowała się do obozów — przynoszą one jej krzywdę moralną i materjalną. Obce jej są zupełnie wszelkie tego rodzaju formy życia, pozatem pragnie wykształcić się należycie fachowo, aby na odpowiednich stanowiskach pracować w przyszłości dla potęgi Polski. Nie wolno pozostać nam głuchymi na jej wołanie: Dajcie nam odpowiednie warunki dla pracy!

Czernicki Zdzisław
student Akademji Górniczej
Zawiercie, ul. Paderewskiego 57.

Kontrola nad zbiórkami.

Legitymacje dla kwestarzy.

Dnia 15 bm. wchodzi w życie **rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o kontroli nad zbiórkami publicznemi.**

Zbiórki odbywać się mogą **tylko za zezwoleniem władz administracyjnych.** Przeprowadzanie zbiórek w urzędach państwowych i samorządowych, w obrębie zakładów szkolnych oraz na terenach, pozostających pod zarządem władz wojskowych, jest wzbronione. Tylko w wyjątkowych okolicznościach **mogą być dozwolone zbiórki na terenie wymienionych urzędów i instytucyj.**

W przeprowadzaniu zbiórek publicznych nie mogą brać udziału **dzieci i młodzież do lat 18** oraz młodzież szkolna, z wyjątkiem słuchaczów szkół wyższych. Każda osoba, dokonująca zbiórki, musi być zaopatrzona w legitymację wydaną przez instytucję, która zbiórkę organizuje i potwierdzona przez powiatową władzę administracji ogólnej, a w Warszawie przez komisarza rządu na m. st. Warszawę. **Legitymacja zawierać musi imię, nazwisko i adres odnośnej osoby, numer kolejny oraz określenie terminu i miejsca, w których dana osoba może zbiórkę przeprowadzać.**

Instytucja organizująca zbiórkę obowiązana jest **prowadzić rejestr dla notowania przebiegu akcji zbiórkowej**, oraz jej wyników. Rejestr musi być przechowywany w ciągu 6 miesięcy od dnia ukończenia zbiórki.

Po zakończeniu zbiórki **ma być ogłoszone w prasie zawiadomienie o sumie zebranych ofiar**, kosztach przeprowadzenia zbiórki oraz o podziale czystego dochodu na odnośne cele.

ULGI KOLEJOWE

dla powracających z uzdrowisk.

W związku z przyznaniem przez ministerstwo komunikacji, naskutek starań Związku Uzdrowisk Polskich, indywidualnych ulg taryfowych dla osób, powracających z szeregu uzdrowisk krajowych, dowiadujemy się następujących szczegółów: **Zniżka wynosi 25% od stawek obecnej taryfy.** Uprawnione do korzystania z niej są osoby, powracające z uzdrowisk do miejsc swego stałego zamieszkania, **położonych conajmniej w odległości 80 km.** od stacji wyjazdu powrotnego. Dla osiągnięcia zniżki pobyt w uzdrowisku musi trwać conajmniej 8 dni. **Ulgę stosuje się w I. II i III kl.** pociągów osobowych i pośpiesznych na podstawie zaświadczenia Związku Uzdrowisk Polskich, wystawionego na 1 przejazd powrotny przez komisje zdrojowe i zarządy uzdrowisk, prowadzące w danej miejscowości meldunki przybywających kuracjuszy. Zaświadczenie to ustalonego wzoru stwierdza, że pragnący korzystać z ulgi przybył na teren uzdrowiska nie wcześniej niż 1 sierpnia r. b. Wobec tego ulgowe podróże z uzdrowisk rozpoczyna się w dniu 8 bm. Przerwy w podróży ulgowej są niedopuszczalne.

Z ulg tych korzystać można w ciągu sierpnia i września przy wyjeździe z następujących uzdrowisk **Busko, Bystra - Wilkowice, Ciechocinek, Druskieniki, Goczałkowice, Horyniec, Hrebenów, Jaremcze, Jaworze, Jastrzębie - Zdrój, Iwonicz, Inowrocław, Krościenko n-Dunajcem, Kosów k-Kołomyi, Krynica, Krzeszowice, Lubień Wielki, Miłowody, Morszyn, Muszyna, Nałęczów, Niemirów, Zdrój, Ojców, Otwock, Rabka, Rymanów, Smukała, Swoszowice, Szczawnica, Szkło, Solec, Truskawiec, Ustroń, Worochta, Wisła, Zakopane, Zaleszczyki, Żegiestów.**

Rozprucie kasy ogniotrwałej.

Łupem kasiarzy padło 2400 zł.

W nocy z ub. piątku na sobotę nieznani narazie kasiarze dokonali w Sosnowcu niezwykle zuchwałego włamania.

Oto przez wyłom, zrobiony w murze, dostali się przez piwnicę do sklepu Związku spółdzielni jajczarskich i mleczarskich, mieszczącego się w domu nr. 8 przy ulicy 3-go Maja, w którym znajduje się również otwarta przez noc restauracja „Savoy".

Włamawszy się do sklepu kasiarze rozpruli t. zw. rakiem kasę ogniotrwałą, z której zabrali 2.400 zł.

Po okradzeniu kasiarze ulotnili się przez nikogo niezatrzymywani w niewiadomym kierunku.

Włamanie spostrzeżono dopiero rano, gdy do sklepu przyszedł personel.

Zawiadomiona o zuchwałem włamaniu w samem centrum miasta policja, zarządziła obławę, podczas której zatrzymano kilku podejrzanych osobników.

Dalsze dochodzenie w toku.

Zamach samobójczy

UMYSŁOWO CHOREJ.

W. ub. piątek o godzinie 10 wieczorem 30-letnia Zofja Jagielska, umysłowo chora, zamieszkała w Sosnowcu, przy ulicy Miłej 5, zmyliwszy czujność domowników, wyskoczyła oknem z drugiego piętra na bruk.

Wskutek upadku Jagielska doznała poważnych obrażeń głowy i nadwyrężenia kręgosłupa.

W stanie b. ciężkim nieszczęśliwą kobietę przewieziono do szpitala.

—o—

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: dur brzuszny 3 (1 zgon), płonica 1, błonica 3, odra 12, róża 2, krztusiec 3, gruźlica 9 (2 zgony).

× **Z MIESZKANIA** Jakóba Lustygiera w Będzinie (Kościuszki 34) skradziono garderobę i zegarek, łącznej wartości 200 zł.

PROGRAM RADJOWY

NIEDZIELA 5 SIERPNIA 1934 R.

8.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" — 8.05 Muzyka — płyty — 8.08 Gimnastyka — 8.13 Muzyka — płyty — 8.25 Dziennik poranny — 8.30 Muzyka — płyty — 8.40 Chwilka pań domu — 8.45 Muzyka — płyty — 9.00 Nabożeństwo z Pola Mokotowskiego w Warszawie z okazji Zjazdu Polaków z Zagranicy. Po nabożeństwie: muzyka popularna — płyty. W przerwach: transmisje fragmentów rewji na Polu Mokotowskiem w Warszawie — 11.00 Transmisja z uroczystego poświęcenia Domu im. marsz. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach w Krakowie — 11.30 Muzyka popularna — płyty — 11.57 Sygnał czasu — 12.00 Hejnał — 12.03 Komunikat meteorologiczny — 12.10 Koncert z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie w wykonaniu orkiestry symfonicznej i Ireny Dubiskiej — skrzypce — 13.00 „Dusza Polski porozbiorowej w muzyce i pieśni" — felieton muzyczny prof. Romana Chojnackiego — 13.10 D. c. koncertu z Doliny Szwajcarskiej — 13.45 „Paras[illegible] i Bieszczady" — wygł. p. Jan Bolesław [illegible]oczyński — 14.00 Koncert kapeli ludowej T. Dzierżanowskiego i W. Suchockiego — z przyśpiewkami p. Andrzeja Boguckiego — 14.50 Feljeton p. t. „Udział chłopów w ruchu strzeleckim" — wygł. red. Feliks Gwiżdż — 15.05 Recital śpiewaczy Jerzego Czaplickiego — 15.25 Muzyka — 15.45 Skrzynka pocztowa — 16.00 O wszystkich rodzajach broni w piosence — audycja muzyczna — 17.10 Koncert solistów: Emma Szabrańska — śpiew i Janina Familjer - Hepnerowa — fortepian. W programie muzyka polska — 18.00 Fragment teatralny — 18.15 Koncert Zespołu Haliny [illegible]damskiej - Grossmanowej — 18.30 Transmisja z Krakowa fragmentu meczu piłkarskiego Polska - Budapeszt — 18.45 Feljeton literacki p. t. „Poezja czynu — w prozie słowa" — (O literaturze legjonowej) — wygł. dr. Hanna Huszcza - Winnicka — 19.00 Rozmaitości — 19.15 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu Ork. Symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udziałem Wiktora Brégy — tenor — 20.00 „Myśli wybrane" — 20.02 Feljeton — 20.12 D. c. koncertu muzyki polskiej — 20.35 Odczyt prof. Tadeusza Zielińskiego — 21.00 Capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni — 21.02 Transmisja z placu marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie uroczystego apelu poległych legjonistów — 22.00 Wiadomości sportowe — 22.15 „Na wesołej lwowskiej fali" — 23.15 Polacy z zagranicy, uczestnicy zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie — 23.20 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej — 23.25 Muzyka.

Spieszmy z pomocą powodzianom

Dziś zbiórka w Sosnowcu

Przypominamy, że dziś w Sosnowcu miejski Komitet pomocy powodzianom organizuje zbiórkę uliczną, która niewątpliwie będzie miała taką popularność, jak i zbiórka z ub. niedzieli.

Komitet lokalny pomocy powodzianom w Sosnowcu nadesłał nam wyszczególnienie ofiar, złożonych w Komitecie. Wyszczególnienia tego nie możemy zamieścić, spowodu braku miejsca, stwierdzamy tylko, że ogólna kwota zebranych ofiar wynosi 3.695 zł. 53 gr. W tem zbiórka z ub. niedzieli, jak już pisaliśmy, dała 1.182 zł. 4 gr., urzędnicy fabryki „Radocha" — 275 zł. 75 gr., Stowarzyszenie urzędników skarbowych 109 zł. 17 gr., pracownicy fabryki pończoch J. Gaika 92 zł. 40 gr., pracownicy miejscy w Sosnowcu 1500 zł. i in.

Przeszło 1000 zł.

WPŁYNĘŁO PRZEZ „KURJER ZACHODNI".

Od pierwszej chwili nawiedzenia kraju przez katastrofę powodzi na apel z naszej strony społeczeństwo polskie w Zagłębiu nie pozostało głuche i do Administracji naszego pisma napływały i wciąż napływają datki na rzecz powodzian. Dotychczas za pośrednictwem naszego pisma wpłynęło na ten cel 1009 zł. 24 gr.

Sumy napływające do Administracji K. Z. przekazujemy bezpośrednio do powiatowego Komitetu pomocy powodzianom w Będzinie.

Z KOPALNI „SATURN".

W ubiegłym tygodniu, na conto ogólnopolskiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi, Towarzystwo „Saturn" w Czeladzi wpłaciło 4.000 zł. (cztery tysiące zł.) Komitet pomocy ofiarom powodzi pracowników kopalń i zakładów Tow. „Saturn" od dyrekcji i urzędników na poczet zadeklarowanych składek 4.000 zł. (cztery tysiące zł.), delegacje robotników kopalń i zakładów tegoż Towarzystwa również na poczet zadeklarowanych składek od robotników 2.000 zł. (dwa tysiące zł.). Dalsze wpłaty ofiar od pracowników Towarzystwa „Saturn" na rzecz nieszczęśliwych powodzian mają być uskuteczniane w ciągu następnych czterech miesięcy.

APEL „PRACY POLSKIEJ".

Zarząd okręgowy Zjednoczenia zawodowego „Praca Polska" mocą powziętej przed kilku dniami uchwały wezwał członków wszystkich oddziałów Związku zawodowego górników i metalowców „Praca Polska" do podejmowania względnie przyłączania się do inicjatywy opodatkowania na rzecz powodzian, wysyłając przytem następujący apel:

„Ogrom klęski, jaki spotkał całe masy ludności w Polsce wzbudza niewątpliwie najszczersze współczucie wśród braci górniczej i robotniczej.

Zarząd okręgowy świadomy tego nieszczęścia apeluje do wszystkich członków, aby nie szczędzili ofiar na cele akcji pomocy powodzianom, dając tem dowód zrozumienia dla spraw niedoli ludzkiej".

Zarząd okręgowy
Zjednoczenia zawodowego
„Praca Polska".

Pracownicy administracji domów mieszkalnych Zakładu ubezpieczenia od wypadków w Sosnowcu, ul. Lwowska 3 i w Będzinie, ul. 1 Maja 4 opodatkowali się dobrowolnie w wysokości 1% na przeciąg trzech miesięcy, nadto kierownik administracji zwrócił się do lokatorów wyżej wspomnianych domów mieszkalnych z prośbą o składanie ofiar tak w gotówce, jak i w postaci ubrań, bielizny i obuwia.

Pracownicy techniczni i biurowi Towarzystwa francusko - włoskiego w Dąbrowie Górniczej wpłacili na konto czekowe P. K. O. nr. 2.200 do ogólnopolskiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi w Warszawie złotych 409.50, jako pierwszą ratę składki na powodzian.

OFIARA OFICERÓW REZERWY.

Zarząd Związku oficerów rezerwy R. P. Koło w Sosnowcu wzruszony do głębi serca nieszczęściem, jakie dotknęło ludność Małopolski Zachodniej łączy się wspólnie ze społeczeństwem, idącem z pomocą tej nieszczęśliwej ludności i składa na ten cel ze swych skromnych oszczędności zł. 100, którą to sumę jednocześnie przekazuje przez P.K.O. na conto Komun. Kasy oszczędności w Będzinie do dyspozycji powiatowego Komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi w Będzinie.

SPORT.

Ciekawe imprezy sportowe na stadjonie Pol. K. S.

Jak już donosiliśmy, w dniu dzisiejszym odbędzie się na stadjonie Policyjnego K. S. w Sosnowcu (Aleja) szereg niezwykle ciekawych imprez sportowych.

O godz. 15 mecz piłki nożnej drużyn „juniorów" Unji Sosnowiec i Policyjnego K. S. Sosnowiec. Mecz ten jest godny widzenia z uwagi na to, że daje pojęcie zwolennikom sportu piłkarskiego o pracy klubów nad wyrobieniem młodzieży piłkarskiej.

Następnie o godz. 17 Policyjny K. S. Sosnowiec rozgrywa mecz koleżeński z drużyną K. S. Czarni Chropaczów, która w tabeli mistrzostw ligi śląskiej zajmuje III miejsce.

Po zawodach piłki nożnej, na specjalnie zainstalowanym ringu o godz. 19 — przy oświetleniu — odbędzie się mecz bokserski między: K. S. „Slavia" (Ruda) — wicemistrzem drużynowym Śląska a Policyjnym K. S. (Sosnowiec).

Walki odbędą się w nast. porządku:

K. S. Slavia.		POLICYJNY K. S.
w. musza Sus	—	Welgrin
w. kogucia — Lempa	—	Domański II
w. piórk. Engel—Kasiński	wzgl.	Domański I
w. lekka — Białas	—	Dziurowicz
w. lekka — Adamiec	—	Zając
w. półśr. — Brabański	—	Banach
w. średnia — Skalec	—	Marchewka
w. ciężka — Cebula	—	Garstecki

Ceny miejsc nieznacznie podwyższone z uwagi na olbrzymie koszta.

Bilety ważne są na obydwie imprezy.

O MISTRZOSTWO OKRĘGU
UNJA — BRYGADA.

W dniu dzisiejszym Unja sosnowiecka rozegra rewanżowe spotkanie o mistrzostwo okręgu kieleckiego w Częstochowie z tamtejszą Brygadą.

Wynik tego spotkania będzie miał wielki wpływ na ukształtowanie się tabeli.

Dzisiaj również odbędzie się drugie spotkanie o mistrzostwo w Kielcach między W. K. S. a R. K. S.

A. K. S. NIWKA — K. S. BRYNICA.

W dniu 5 bm. t. j. dzisiaj o godz. 17 na boisku K. S. „09" w Mysłowicach, odbędą się koleżeńskie zawody w piłkę nożną pomiędzy A. K. S. Niwka. — K. S. Brynica Czeladź. Do zawodów tych drużyny występują w swych najlepszych składach.

Przedmecz młodzieży A.K.S.-u i Brynicy o godz. 15.

O PUHAR DAVISA.

W piątek na kortach klubu Kalew w Tallinie rozpoczął się mecz tenisowy o puhar Davisa Polska — Estonja. Polscy tenisiści wykazali przewagę nad przeciwnikami, wygrywając obie pierwsze gry pojedyncze a mianowicie: Tarłowski — Lassen 6:2, 6:4, 2:6 6:0. Tłoczyński — Puck (Estonja) 6:4, 6:4, 6:3. W pierwszym dniu prowadziła Polska w stosunku 2:0.

ZARZĄD T. K. O. „ŚWIT" W SOSNOWCU przypomina wszystkim graczom, że treningi sekcji piłki nożnej odbywają się dwa razy w tygodniu t. j. w każdą środę i piątek od godz. 18 (6 wiecz.) na boisku miejskiem na Pogoni. Gracze, którzy od najbliższej środy nie zaczną uczestniczyć w treningach, zostaną zawieszeni i nie będą mogli brać udziału w nadchodzących mistrzostwach jesiennych.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

WYWCZASY PANI DOMU. Taki jest tytuł humorystycznego feljetonu, którym się rozpoczyna numer sierpniowy miesęcznika PANI DOMU.

Choć autorka przystępuje do tematu z humorem nieco ironicznym, jednak dalsze artykuły tegoż numeru wskazują sposoby, jak można i należy ułatwić sobie prace gospodarskie.

Z tego punktu widzenia są ujęte następujące zagadnienia: Ułatwiamy sobie prace w kuchni. Pracujmy siedząc. Pielęgnowanie nóg. Obucie nóg w praktyce. O ścierkach. Wartościowe produkty: pomidory i ogórki.

Układanie menu ułatwią pani domu podane przykłady obiadów i kolacji na sierpień oraz liczne przepisy na potrawy aktualne w tym miesiącu. Artykuły: Jaja. Jak w Anglji dbają o czystość i zdrowotność mleka? oraz Truskawki w małym ogródku dają wskazówki cenne zarówno dla konsumentek jak i dla producentek.

Instytut Gospodarstwa Domowego ogłasza wyniki swych badań, mianowice omawia buljon w kostkach i szafę kuchenną, zwaną słusznie „uniwersalną", gdyż mieści się w niej literalnie wszystko, czego potrzebuje małe gospodarstwo.

Numer zdobią wyjątkowo liczne ilustracje zarówno dotyczące przyrządów gospodarskich i metod pracy w domu, jak ubrań (3 suknie do gospodarstwa), opakowanie produktów praktycznych naczyń do mleka, wzorów na roboty i t. d.

Numer PANI DOMU jest do nabycia w większych księgarniach, kioskach gazetowych i Ruchu oraz w Administracji, Warszawa, Nowy Świat 9. Cena zeszytu zł. 1.10.

OFIARY.

NA POWODZIAN złożone w naszej Administracji:

Fabryka Bieli Cynkowej A. Zajgler S-ka z Sosnowca zł. 25 (dwadzieścia pięć).
Aleksander Sokołowski zł. 10 (dziesięć).
P. Arnold zł. 10 (dziesięć).
P. Ćwierk zł. 6 (sześć).
P. Bardach zł. 6 (sześć).

Z WĘDRÓWEK PO STOLICY

Taka jest już ludzka natura, że potrzebuje nieustannej odmiany. Przebywając wśród ludzi obcych, o własnym cichym domu marzymy, a skoro mamy wreszcie ów kąt własny już wyciąga nas z niego żądza nieprzeparta gwaru i ruchu, oglądania obcych twarzy i poczucia się zagubionym w tłumie.

Na pograniczu między domem własnym, a obcością, bywa dom wspólny naszej pół — czy ćwierć — dom — kawiarnia. Za jedyny czynsz — pół czarnej, możemy tam kupić sobie na skrawek czasu niewielki kąt własny, kanapkę, gazetę i ludzkie usłużne starania. Stąd, bez względu na dobrą, czy złą konjunkturę płynie nieodmienne kawiarni powodzenie.

Jest ona niejako ośrodkiem równowagi w wahaniach naszego codziennego życia. Wydawaćby się to mogło przesadnem, ale tak jest. Jakże różnych bowiem rzeczy szukają w niej ludzie. Znudzeni ciszą domową przychodzą tu po oszołomienie gwarem i muzyką; udręczeni domem mężowie przychodzą tu po ciszę; tu ucieka się przed wierzycielami i tu [illegible]; tu dążą skryć się przed niedyskretnemi spojrzeniami zakochane pary i przychodzą pokazywać swe nowe toalety strojne panie. Interesy i miłosne spotkania, tranzakcje handlowe, pośrednictwa i flirty, zatargi i przyjacielskie pogawędki, spotykają się tu, [illegible]. Wszystko dla wszystkich — to hasło kawiarni.

Rozsiane są gęsto po całym mieście. Pełno ich na każdej ulicy, co dwa — trzy domy, a nierzadko i po dwie w domu jednym napotkać się zdarzy. Jedne, jak piękne kobiety strojne i modne, girlandami lamp, jak klejnotami lśniące, rozbawione i roztańczone, nawiedzane przez rojne publiczności, inne samotne, mroczne i opuszczone, jak staruszkowie — emeryci, w zapomnieniu dogorywające; jeszcze inne nowiutkie i jaskrawe, figlarne i fertyczne, jak młode pokojówki wdzięczą się przejrzystemi ścianami lustrzanemi do przygodnej publiczności. Te powstały nie dawno, jak grzyby po deszczu.

Gdzieniegdzie dogasa jeszcze zwolna zamierający typ dawnej kawiarni. Bywała ona kiedyś wyłącznie przybytkiem panów, przeto odznaczała się wzruszającą prostotą. Był to istny raj... mężów, dręczonych w domu pedantycznem zamiłowaniem ich małżonek do porządków domowych.

Tu zato psocili jak małe chłopaki. Z rozkoszą rzucali papierosy na podłogę, pokrywali stoliki dziełami swych ołówków, lub maczanemi w resztkach pół czarnej palców i produkowali nienasycenie chmury dymu, bo palenie, ze względu na firanki było przeważnie po domach zakazane.

Zabytki takie minionego „męskiego" okresu kawiarnianego spotykamy jeszcze tu i ówdzie, na Marszałkowskiej i w jej okolicach przeważnie. Jest to zawsze jednakowa długa, ciemna sala zamroczona dymem, z poczerniałemi i uwędzonemi w rzeczonym dymie resztkami krajobrazów i fresków na wyzbytych całkowicie wszelkiej określonej barwy ścianach.

Marmurowe w niej stoliki, chwiejnie się wspierają na powykręcanych konwulsyjnie nogach. Brzegi blatów są postrzępione, a wyściełane po kątach kanapki żałosne o swym bycie historje opowiadają, sterczącemi rozpaczliwie w górę sprężynami i czeluściami w miejscach, gdzie sprężyny wogóle odpadły. Ongiś karmazynowy plusz obicia powyszarpywany jest na brzegach czyjemiś niecierpliwemi palcami i wypełzły, jak starcza łysina.

Z obłoków dymu w kącie sali wyłania się senne i apatyczne oblicze kelnera. Ten już zrezygnował z usłyszenia w życiu czegoś ciekawszego od „pół czarnej", z warjacją w postaci garnuszka śmietanki. Rezygnacja ta napawa go niewzruszonym spokojem i obojętnością.

Za szklaną ladą, z wątpliwej świeżości ciastkami drzemie również apatyczna bufetowa. Drzemie przy kasie cierpliwy właściciel, drzemie jego biały tłusty kot, drzemią nawet z wysiłkiem się pęki sztucznych czerwonych pelargonji, ozdobną wstążką do ścian przyczepione i niezbyt grubą, ale niemniej już zdala widoczną warstewką kurzu przykryte.

Czas się zatrzymał — nikomu niespieszno. Nieruchomo sterczy w swoim kącie nad codziennym kurjerkiem zasuszony staruszek i tłuką się po szybie senne muchy. Opodal, o dwa kroki huczy wielki gwar miasta, ale tutaj nie dociera i nie dotrze chyba już nigdy.

Ale bywają kawiarnie, które poczują niekiedy powiew ducha i czasu i usilnie usiłują się odmłodzić. Czasem im się to nawet udaje. Sprowadza się do tego celu zwierciadło, przystraja się kelnerów w nowe białe kitle, wywiesza się na szybie wystawowej zawiadomienie o rewelacyjnej zniżce cen — czeka się na efekt.

Czasem ten efekt zawodzi. Nowa publiczność nie napłynie, a starzy bywalcy, przenoszą gdzieindziej swe obozowiska.

Publiczność kawiarniana kapryśna jest, dziwnie w wędrówkach zamiłowana i niezrozumiałemi fantazjami się rządząca. Upatrzy sobie czasem lokal jeden, ulubi go sobie i ściąga doń codzień tłumną falą.

Nic to, że ciasno i duszno się tam wkrótce staje. Ściska się stoliki, dostawia wciąż nowe krzesełka, czeka się całemi kwadransami na miejsce, toczy się błagalne pertraktacje z zalatanymi i zziajanymi kelnerami i siada się sobie niemal na kolanach, z ciasno zgniecionemi bokami. Tak jest właśnie najprzyjemniej i najweselej.

Im ciaśniej — tem liczniejsze napływają tłumy. A potem coś się nagle zmienia. Jest coraz luźniej, ospalej i nudniej. Koczująca Warszawa odpływa na inne kawiarniane obozowisko.

Marzenna Saryusz-Stokowska.

KRONIKA ZAWIERCIA

Kaplica przedpogrzebowa
W ZAWIERCIU.

Znany w Zawierciu ze swej ofiarności na rzecz miasta i bliźnich p. Stanisław Holenderski w niedługim czasie odda parafji piękną kaplicę przedpogrzebową, wybudowaną własnym kosztem. Kaplica która jest już na ukończeniu, znajduje się na nowym cmentarzu grzebalnym.

Plan budowy projektował inż. Wąs z Będzina. Kaplica wybudowana została z cegły cementowej, ołtarz zaś będzie wykonany z czarnego dębu. Roboty stolarskie prowadzi p. Góralczyk. Na wieżyczce kaplicy zawieszony będzie dość znacznych rozmiarów dzwon. Wnętrze kaplicy będzie dość obszerne i pomieści około 150 osób. Koszt budowy wyniesie około 20 tys. zł.

Kaplica zostanie wykonana w b. miesiącu, a poświęcenie jej nastąpi dn. 1 września. Uroczystość aktu poświęcenia kaplicy oraz wręczenia od niej kluczy gospodarzowi parafji ks. prałatowi Zientarze dokona J. E. ks. biskup Kubina.

W podziemiach kaplicy znajdzie się miejsce dla sześciu trumien. Trzy miejsca przeznaczone zostaną do dyspozycji rodziny pp. Holenderskich, trzy zaś do dyspozycji parafji.

Raz w miesiącu w kaplicy odprawiane będzie nabożeństwo dla mieszkańców dzielnicy „Warty“.

„STELLA“ — Prywatne życie Henryka VIII.

× W STAN SPOCZYNKU. Z dniem 30 września b.r. przechodzi w stan spoczynku komendant garnizonu i P.K.U. w Zawierciu p. pułkownik Władysław Grzebień, który przybył do Zawiercia 22 grudnia 1931 r. Zastępstwo objął narazie p. major Adolf Marsch, przybyły z 29 p. p. z Kalisza i który prawdopodobnie zostanie już na tem stanowisku. Podczas czteroletniego pobytu w Zawierciu p. pułk. Grzebień pozyskał w miejscowem społeczeństwie wielką sympatję. Dla swych podwładnych był przyjacielem. Płk. Grzebień interesował się szczególnie rozwojem miejscowych organizacyj katolickich. Najszersze sfery zawiercian żegnają z wielkiem żalem ustępującego pułkownika, kawalera „Virtuti Militari“, życząc mu powodzenia i niefrasobliwego spoczynku, na który godnie sobie zasłużył.

× NOWY DYREKTOR GIMNAZJUM. Z końcu roku szkolnego 1933-34 ustąpił ze stanowiska dyrektora gimnazjum męskiego Tow. „Szkoła średnia“ p. Jan Nowiński, przechodząc na emeryturę. Władze szkolne zamianowały dyrektorem tegoż gimnazjum prof. Ludwika Kasprzyckiego.

× NA ŚWIĘTO WARSZAWY. Obwód powiatowy L.O.P.P. w Zawierciu komunikuje za naszem pośrednictwem, że karnety na Święto Warszawy są już do nabycia. Obwód LOPP. w Zawierciu otrzymał 10 karnetów, przyczem 3 są już sprzedane. Karnety uczestnictwa w „Święcie Warszawy“ mogą otrzymać członkowie LOPP. w cenie 16 zł., nieczłonkowie 20 zł. Pierwszeństwo mają członkowie LOPP. Zgłaszać się należy do biura obwodu powiatowego LOPP. w Zawierciu, ul. 3 Maja (dom p. Stańczyka).

× CZY TAK MOŻNA? Onegdaj kilku mieszkańców Zawiercia było świadkami oryginalnego zajścia. Do ogrodu p. Rakowskiego, przy ulicy Szymańskiego wszedł kilkoletni chłopiec i zerwał kilka jabłek. Kradzież spostrzegł właściciel ogrodu i schwytawszy chłopca zbił go pasem, a następnie zamknął w komórce. Krzyki bitego chłopca spowodowały duże zbiegowisko przed posesją p. R. Naskutek interwencji kilku osób p. R. dopiero po upływie dłuższego czasu wypuścił chłopca z komórki. Niezwykłe postępowanie p. R. wywołało oburzenie.

× OFIARY NA POWODZIAN. Do Komitetu powiatowego pomocy ofiarom powodzi wpłynęły ofiary z następujących gmin: Żarki — zł. 1.83.30, Niegowa — zł. 35, Myszków — zł. 674.50, Zw. pracy obywatelskiej kobiet z Siewierza — zł. 20, Pińczyce — zł. 68.96, Poręba — zł. 40.95, Włodowice — zł. 16 i Kromołów zł. 16.99. Ofiary wpływają nadal.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Terminarz podatkowy na sierpień.

Ministerstwo skarbu, przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu sierpniu płatne są następujące podatki:

1) do 15 sierpnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1934, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w miesiącu lipcu r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 31 sierpnia — państwowy podatek od nieruchomości miejskich i od niektórych budynków w gminach wiejskich wraz z dodatkiem kryzysowym za II kwartał 1934 r.;

3) do 31 sierpnia — podatki; od lokali i od placów budowlanych za III kwartał 1934 r.;

4) do 31 sierpnia — nadzwyczajna danina majątkowa przez płatników III grupy kontyngentowej (nieruchomości miejskie oraz budynki wiejskie, niezwiązane z gospodarstwem rolnem);

5) do 15 sierpnia — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w mies. lipcu 1934 r.;

6) do 5 sierpnia — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej, w czasie od 16 do 31 lipca br.; do 20 sierpnia — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni sierpnia br.;

7) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wraz z dodatkiem kryzysowym — w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia podatku.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w sierpniu br., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Układ w sprawie Żyrardowa.

Jak się dowiadujemy, zawarty został między polską mniejszością i francuską większością akcjonarjuszy Żyrardowa ostateczny układ w sprawach, o które od przeszło 6 miesięcy toczyły się zacięte walki i, które odbiły się najgłośniejszem echem, nietylko w całej prasie, ale w całem niemal społeczeństwie polskiem.

Układ ten mniejszość uważa za zwycięstwo tezy polskiej, gdyż wszystkie zasadnicze jej postulaty zostały przyjęte i nawet w niektórych wypadkach przez układ ten mniejszość polska otrzymała dogodniejsze warunki, jak te, których się na początku rozpoczętej walki domagała.

Zasadnicze punkty tego układu są następujące:

1) wszystkie spory finansowe, co do rozrachunków, wypłat i należności, oraz sposobów prowadzenia, różnych rozliczeń, będą poddane trybunałowi arbitrażowemu, do którego to sądu obie strony wyznaczają po jednym arbitrze,

2) trybunał arbitrażowy może wyznaczyć superarbitra tylko Polaka i to jedną z dwu wymienionych osobistości: senatora Augusta Zaleskiego, b. ministra spraw zagranicznych, lub posła Janusza ks. Radziwiłła, prezesa komisji spraw zagranicznych sejmu Rzplitej,

3) arbitrem ze strony polskiej jest prof. Adam Krzyżanowski, b. rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, b. poseł na Sejm i prezes komisji skarbowo - budżetowej Sejmu,

4) arbitraż dotyczyć będzie nietylko ustalenia bilansu, zahaczonego na ogólnem zebraniu akcjonarjuszy Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich, lecz całego okresu ostatnich 10 lat bez względu na to, że rozrachunki te bilanse w dawnych latach były już przez ogólne zebrania załatwione. Tym sposobem większość francuska będzie musiała poczynić zwroty pieniężne z całego 10-lecia oczywiście, jeżeli te zgodnie z wyrokiem sądu arbitrażowego będą się należały.

5) arbitraż wypowie się również czy i w jakiej mierze naruszone zostały prawa i fundusze: dobroczynny, emerytalny i inne, należne robotnikom i pracownikom Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich oraz ewentualnie zasądzi odpowiednie należności.

6) w kontrolnych władzach Towarzystwa mniejszość polska otrzyma decydujący wpływ gdyż na 5 członków komisji rewizyjnej będzie miała 3 swoich przedstawicieli z tem, że prezes rady nadzorczej będzie z grona mniejszości,

7) w zarządzie, jako organie gestyjnym mniejszość będzie miała 2 swoich przedstawicieli aby i tu mieć baczenie nad działalnością większości,

8) układ dotyczący powyższego podziału władz został zawarty na minimum lat 6 t. j. dwie kadencje wyborcze,

9) większość francuska zobowiązała się dążyć do powiększenia produkcji lniarskiej zgodnie z interesami gospodarczemi Polski oraz do podniesienia produkcji ogólnej.

Nadmienić wypada, że Francuzi posiadają przeszło 65% kapitału zakładowego, zaś około 35% jest rozprószonych. W momentach największego napięcia agitacyjnego za zjednoczeniem polskich akcjonarjuszy nie udało się nigdy Komitetowi Obrony Praw Mniejszości skupić 20% kapitału zakładowego, które to skupienie dochodziło maksymalnie do 17%. Wiadomo zaś, że zgodnie z istniejącemi przepisami prawnemi dopiero akcjonarjusze, którzy reprezentują 20% kapitału zakładowego, mają prawo mieć reprezentanta w komisji rewizyjnej. Mimo więc, że formalnie nie dałoby się nawet 1 członka przeprowadzić polskim akcjonarjuszom, mocą układu otrzymali oni większość we władzach kontrolnych i dopuszczenie swoich przedstawicieli do zarządu.

Kronika gospodarcza.

DOCHODY I WYDATKI W FUNDUSZU BEZROBOCIA. Wydatki Funduszu Bezrobocia w roku ubiegłym wynosiły na zasiłki ustawowe dla bezrobotnych robotników zł. 26.560.365, oraz na koszty administracyjne zł. 3.798.198. Dochody z tytułu wkładek za ubezpieczonych robotników wynosiły zł. 21.762.815, należne kar za zwłokę 1.138.384 zł., oraz ustawowa dopłata skarbu państwa 10.881.407 zł.

UKŁAD POLSKO - NIEMIECKI. W Berlinie odbyła się konferencja w sprawie polsko - niemieckiej umowy żytniej. Umowę tę przedłużono na rok, przyczem włączono do niej również pszenicę i mąkę pszenną.

KURCZENIE SIĘ POLSKIEJ SIECI BANKOWEJ. Sieć bankowa uległa w ciągu roku ubiegłego dalszemu skurczeniu i na koniec 1933 roku przedstawia się następująco: prywatnych banków akcyjnych wynosiła 42, a liczba posiadanych przez te banki oddziałów — 86. Uwzględniając Bank Polski z 53-ma placówkami, Bank Gospodarstwa Krajowego z 19-ma i Państwowy Bank Rolny z 11-ma placówkami — polska sieć bankowa liczyła na koniec roku ubiegłego 211 placówek.

IZBA HANDLOWA BRAZYLIJSKO - POLSKA W RIO DE JANEIRO. W Rio de Janeiro rozpoczęła swą działalność, po zatwierdzeniu statutu, Izba handlowa brazylisko - polska. Izba ma na celu propagowanie wymiany towarowej polsko - brazylijskiej, udzielanie zainteresowanym informacyj, współpracę przy organizowaniu wystaw i targów, ułatwianie transakcyj handlowych i pośredniczenie w zatargach handlowych i t. d. Między Izbą a poselstwem polskiem w Rio de Janeiro zapewniona została ścisła, stała współpraca.

PODWYŻSZENIE PREMJI WYWOZOWEJ OD OWSA. Rozporządzeniem ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych z dnia 23 lipca r. b. zwrot cła od wywozu owsa zagranicą pod[illegible] 4 zł. od 100 kg. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia rb.

110.000 WAGONÓW ZBOŻA RUMUŃSKIEGO NA EKSPORT. Rumunja dysponować będzie w tym roku ogółem 110.000 wagonów zboża na eksport, z czego około 38.000 wagonów owsa i jęczmienia, reszta zaś kukurydzy, licząc w tem zeszłoroczny jej zapas, wynoszący 10.000 wagonów.

GIEŁDA
ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto stare i nowe od 16.50 do 17, pszenica jednolita 23—23.50, pszenica zbierana 22.50 23, owies jednolity 18.50—19.00, owies zbierany 17.50—18.50, jęczmień kaszany 18.50—19, jęczmień browarny 21—22.50, mąka pszenna gat. I-B 45% 38—40, I-C 55% 36—38, I-D 60% 34—36, I-E 65% 32—34, II-B 20—65% 30—32, II-D 65% 29—30, II-F 55—65% 28—29, II-G 60—65% 27—28, III-A 65—70% 20—22, mąka żytnia I gat. 55% 25—26, I gat. 65% 24—25, II gat. 19—20, razowa 19—20, poślednia 15—16.

KRONIKA OLKUSZA

Powiat olkuski
NA RATUNEK POWODZIANOM.

Wysiłek całego powiatu Olkuskiego, o ile chodzi o pomoc dla nieszczęsnych powodzian, **daje już rezultaty.** Niema gminy, parafji i większego skupiska, gdzie nie odbywałyby się dzisiaj zbiórki na powodzian.

W Olkuszu zapowiedziano na dzisiaj zabawę ogrodową, dancing w ogrodzie miejskim przez Zw. akademików olkuskich na poniedziałek (6 bm.) koncert „Hejnału“ i orkiestry fabr. „Olkusz“. Wszyscy na powodzian. Również ludność wiejska w ofiarności nie pozostaje w tyle. Pomimo nieskończonych żniw, na powodzian idą snopy i ziarno. W Bydlinie (gm. Dłużec) podczas doraźnej zbiórki zebrano około 100 snopków żyta. A wieś ta jest jedną z biedniejszych w powiecie.

W przeciwieństwie do wielkiej ofiarności — chrześcjan, spotyka się na obojętność i niechęć u żydów. Niedawno pisaliśmy o odmówieniu ofiary przez zamożnego kupca ze Skały, Gertlera, dzisiaj musimy wskazać drugiego, który odmówił ofiary na ten cel. Jest nim jeden z zamożniejszych kupców olkuskich, Dawid Glajtman. Wprawdzie p. Glajtman ofiarował zgłaszającym się i upoważnionym do zbierania ofiar... 20 groszy, lecz „ofiara“ ta nie została przyjęta.

W dniu wczorajszym pow. Komitet przekazał na ręce p. wojewody w Kielcach drugą ratę na powodzian w wysokości 5 tys. zł.

„ORZEŁ“ — Jarmark miłości i Cygańska krew.

× NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZ. Tow. popierania budowy szkół publiczn. w Krakowie nadesłało pierwszą transzę pożyczki w łącznej wysokości zł. 30.500 (dwie trzecie przyznanej kwoty) na budowę szkół pow. w Olkuszu, Wolbromiu, w gminie Cianowice i Kidów — pow. Olkuskiego, oraz w gminach: Chodów, Łętkowice, Tczyca, Racławice, Kacice, Iwanowice, Igołomja, Jaksice i Michałowice — pow. Miechowskiego.

× DZIECI ZE ŚLĄSKA NA POWODZIAN. W dn. 8 b.m. w sali szkoły powsz. nr. 1 w Olkuszu, dzieci ze Śląska przebywające na kolonji w Olkuszu pod reżyserją swoich nauczycielek pp. Marszałkówny i Kozakówny, urządzą przedstawienie dla dzieci olkuskich. Na bogaty program złożą się: śpiewy śląskie, tańce i t. d. Początek o godz. 6 wiecz. Impreza godna poparcia, tembardziej, że część dochodu przeznaczona na powodzian, a część na najbiedniejsze dzieci olkuskie. Sala powinna być przepełniona.

× DO PALESTYNY. Spośród kilku rodzin wybierających się z pow. Olkuskiego do Palestyny, czyni starania o wyjazd p. Henryk Lender, współwłaściciel fabryki „Almik“ w Olkuszu.

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej.

Z CAŁEJ POLSKI

SEKCIARSTWO ZAŁAMUJE SIĘ.

Sekciarstwo, które ostatnio rozpleniło się na kresach wschodnich doznaje fiaska. Próby założenia gmin wyznaniowych sekty Baptystów i t. zw. Hodurowców nie powiodły się. Otwarte przed rokiem parafje obu sekt na terenie Wileńszczyzny zostały obecnie zlikwidowane.

KS. WORONIECKA OPUŚCIŁA WIĘZIENIE.

Onegdaj opuściła więzienie przy ul. Dzielnej w Warszawie bohaterka głośnego procesu ks. Zyta Korybut-Woroniecka. Ks. Woroniecka skazana była na 3 lata więzienia za zabójstwo przemysłowca Edwarda Boye. Księżna zwolniona została przedterminowo, gdyż odbywanie kary kończyło się w listopadzie b. r. tymczasem nadeszła wiadomość, że p. Prezydent uwzględnił podanie o przedterminowe zwolnienie i w ten sposób Woroniecka zyskała 3 zgórą miesiące.

ŻOŁNIERZ - PACYFISTA.

Przed sądem wojskowym w Warszawie toczył się proces szofera Pawła Szyszko, oskarżonego o niewykonanie rozkazu i odmowę przyjęcia broni. Szyszko jest „filozofem" i głosi, że ludzkość odrodzi się, gdy nikt nie weźmie broni do ręki. Gdy jako poborowy Szyszko został przydzielony do baonu saperów, przybył tam w powłóczystej szacie, z długą brodą i wielkim pakietem ksiąg pod pachą. Natychmiast też zaczął głosić swoje zasady. Ponieważ Szyszko przed całym oddziałem żołnierzy nie chciał przyjąć karabinu i nie wykonał stosownego rozkazu, został aresztowany i pociągnięty do odpowiedzialności. Sąd wojskowy skazał go na 4 lata więzienia i wydalenie z wojska.

NĘDZARZ ZWARJOWAŁ NA SALI SĄDOWEJ.

Na sali V sądu grodzkiego w Łodzi odbywała się rozprawa cywilna z powództwa właściciela domu przy ulicy Brzezińskiej 16, przeciw 64-letniemu lokatorowi tegoż domu Moszkowi Naglowi. Nagiel, wskutek utraty zarobków i dłuższej choroby wpadł w nędzę i nie płacił komornego. Gospodarz skierował sprawę do sądu. Rozprawa odbywała się w nadzwyczaj gorączkowej atmosferze, albowiem pozwany bronił się wszelkiemi sposobami, drżąc przed utratą dachu nd głową. Sąd, po zbadaniu sytuacji, przyznał słuszność właścicielowi domu i zasądził powództwo oraz eksmisję. Nagiel dostał ataku furji i począł krzyczeć, oraz rzucać się na sali i drzeć ubranie. Obrady przerwano i usunięto furjata do poczekalni, dokąd wezwano pogotowie ratunkowe. Szaleńca obezwładniono przez nałożenie kaftana bezpieczeństwa i karetką pogotowia odstawiono do szpitala.

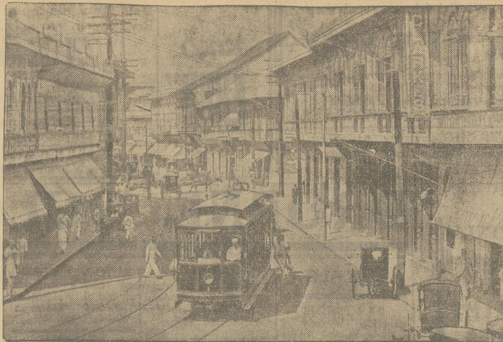
WIŚNIE ZAKWITŁY PO RAZ DRUGI.

W ogrodzie rolnika Jana Otręby w Nawrze pod Lubawą na Pomorzu po raz drugi zakwitły wiśnie i to w chwili, kiedy drzewa pokryte były jeszcze dojrzałemi owocami. Kwitnięcie wiśni po raz drugi w tym roku, jak twierdzą rolnicy, jest wróżbą późnej zimy.

JEDWABNE MUNDURY.

Za przykładem Włoch, gdzie oficerowie - lotnicy dostali mundury sporządzone z jedwabiu — poszła obecnie i Japonja. Wszyscy urzędnicy kolejowi, w liczbie 70 tysięcy osób otrzymają mundury jedwabne, co podobno kalkuluje się korzystniej, niż mundury wełniane.

W ten sposób pozbędzie się Japonja wielkiego zapasu surowego jedwabiu, na który nie może znaleźć zbytu na rynkach zagranicznych.



Filipiny otrzymały niepodległość. Na ilustracji główna ulica w Manili, stolicy Filipin.

Równouprawnienie kobiet za czasów Faraonów.

W najodleglejszej już epoce ludzkiej kultury przedstawicielki płci pięknej korzystały ze stanowisk społecznych, o które do dziś jeszcze walczą kobiety krajów cywilizowanych. Zwrócił na to uwagę pewien egiptolog angielski w wykładzie, wygłoszonym w tych dniach w towarzystwie egiptologów w Kairze. Za czasów faraonów wiele Egipcjanek zajmowało ważne stanowiska państwowe. I tak znane były kobiety — regentki, namiestniczki, zarządczynie całych prowincyj, kapłanki, korzystające z wszystkich praw i przywilejów wyższych dostojników duchownych. Jak wskazują napisy na dawnych grobowcach w Beni Gassanie, prawa dziedziczenia przechodziły tak na męską jak i na żeńską linję. Przy spisywaniu urzędowych dokumentów strony, zawierające umowę, oprócz swoich własnych, po ojcu nazwisk, podawały się obowiązkowo na nazwiska swej matki. Kobiety miały wszelkie prawa własności, mogły rozporządzać swoim majątkiem według własnego uznania, wytaczać w swojem imieniu procesy i składać w sądzie zeznania.

W rodzinie otaczano kobietę czcią największą. Małżeństwo było u starożytnych Egipcjan umową, nakładającą na mężczyznę i kobietę jednakie obowiązki i dającą im jednakie prawa. Wierności małżeńskiej wymagano zarówno ze strony męża jak i żony, a za naruszenie tej wierności obie strony były jednako odpowiedzialne wobec prawa. Dziewczęta korzystały w całej pełni z praw, przysługujących członkom rodziny, mogły też swobodnie wybierać sobie mężów. Wychodząc zamąż, pozostawała kobieta wyłączną właścicielką swego majątku, a w kontrakcie ślubnym zastrzegała sobie pewną sumę, którą mąż musiał jej wypłacać w razie separacji. Jeżeli kobieta miała jakąś specjalność, to po wyjściu zamąż mogła nią zajmować się z całą swobodą, a zarobkiem swoim wolno jej było rozporządzać swobodnie.

Jak bajka
Z „TYSIĄCA I JEDNEJ NOCY".

Niechaj nikomu się nie zdaje, że w naszem stuleciu niema bajek. Wystarcza przeczytać program uroczystości, jakie w przyszłym roku odbędą się w Londynie z okazji 25-lecia panowania króla angielskiego Jerzego V, ażeby odnieść wrażenie, że się wkroczyło w krainę bajek.

W uroczystościach tych wezmą udział wszyscy książęta indyjscy. Książę Barody zatknie na swym turbanie sławny brylant, Gwiazdę Indyj, maharadża Gwalioru przywdzieje sławny sznur pereł, długości 50 metrów, zaś Nizam Hajderabadu ustroi się w tajemniczy kamień, który według prastarej legendy, może być własnością jedynie najbogatszego człowieka świata, a każdemu innemu przyniesie nieszczęście. W pochodzie weźmie udział 50 słoni. Brytyjska para królewska otrzyma od władców indyjskich prezenty w kamieniach drogocennych wartości wielu miljonów złotych. Maharadża Benaresu zabiera nawet swego nadwornego fakira.

SPRAWA HONOROWA.

— Wie pan, panie Einweiss, miałem wczoraj sprawę honorową.

— Co takiego?

— Dostałem w pysk od Rabinowicza!

RZECZY CIEKAWE

PIERWSZY KAPŁAN KATOLICKI Z PLEMIENIA IROKEZÓW.

Indjanie z rezerwatu Caughnawaga, niedaleko Montrealu, obchodzili w lipcu niezwykłe święto. Oto pierwszy ich rodak, z plemienia Irokezów, ks. Michał Karhaieton, otrzymał święcenia kapłańskie. W pierwszem swem kazaniu przypomniał neoprezbyter - Irokeza męczeństwo trzech katolickich misjonarzy, który oddali swe życie pod ciosami tomahawków jego przodków. Wielu biorących uczestników uroczystości otrzymało godność honorowych członków szczepu Irokezów.

REKORDY LOTNICZE SPRZED 25 LAT.

W związku z przypadającą w roku bieżącym 25-tą rocznicą przelotu Bleriota nad La Manche, przypomina pewne pismo francuskie rekordy lotnicze z czasów dzieciństwa awjacji. Na „wielkim" meetingu lotniczym, który odbył się w lipcu 1909 r. w Douai, lotnik Paulhan przebył przestrzeń 45 km. w ciągu 68 minut i wzniósł się na wysokość 150 metrów, bijąc rekord braci Wright, który wynosił 100 metrów. Podczas tego meetingu Bleriot zdobył nagrodę Hathieu, przebywając 2 km. w ciągu 2 minut i 29 sekund.

ZA DUŻO SYGNALIZACJI.

W Anglji prowadzona jest energicznie kampanja w sprawie walki z wypadkami drogowemi. Ostatnio w ciągu jednego tylko tygodnia zanotowano 196 wypadków śmiertelnych na drogach. Przeprowadzone badania wykazały, że przyczyną tak wielkiej ilości wypadków jest w znacznej mierze nadużycie sygnalizacji na szosach. Zdaniem ekspertów zbyt wielka ilość napisów, wskazówek, strzałek i plakatów zajmuje tak uwagę szoferów, iż pochłania ona t. zw. „uwagę nerwową" ze szkodą dla bezpieczeństwa. W związku z wynikiem badań ekspertów projektowane jest wprowadzenie uproszczonej sygnalizacji na drogach angielskich.

DROBNE OGŁOSZENIA.

UZDROWISKA.

ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ
pensjonat „Polonja" centrum, na wzgórzu, piękne słoneczne położenie, balkony, tarasy. Kuchnia wykwintna na życzenie dietetyczna 5 zł. — Prospekty. 4532

MURZASICHLE
pod Zakopanem. Pensjonat „Warszawianka" poleca pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem po 4 zł. dziennie. Informacje: Poczta Poronin. Murzasichle. C. Plewicka. 4527

WILLA
piękna górzysta okolica, las, rzeka 10 m. od dworca poleca pokoje z utrzymaniem. Ceny reklamowe zł. 3.50. Zgłoszenia Fr. Stankiewicz p. Hucisko pow. Żywiec. 4384

„DOM KLIMATYCZNY" przyjmuje na leczenie, „Dom wypoczynkowy" — na wypoczynek, z chorobami dróg oddechowych i ozdrowieńców, stosuje nowoczesne zabiegi. Adresować: Wilkowice — Bystra — Dr. Pawlak 4360

LOKALE

3 i 4 POKOJE
wszelkie wygody 2 wejścia, tarasy, balkony, ul. Miła. Tamże pokój umeblowany z oddzielnem wejściem z utrzymaniem lub bez. Wiadomość tel. 21 4381

DO WYNAJĘCIA
dwa duże słoneczne pokoje, kuchnia z wygodami Centrum Sosnowca, Legjonów 24. 4551

WYNAJMĘ
sklep nadający się na pracownię. Sosnowiec Florjańska 1 gospodarz. 4585

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia Sosnowiec. — Piłsudskiego 64 II p. m. 7. 4587

LOKAL
sklepowy i mieszkanie do wynajęcia. — Dańdówka, Daniłowskiego Nr. 2. 4549

SŁONECZNE
4 pokoje, kuchnia, wygody do wynajęcia. Sosnowiec, Reymonta Nr. 5. 4550

W GMACHU
Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 17-a są do wynajęcia od dnia 1 września b.r. 1) mieszkanie składające się z 2 pokojów i kuchni wraz z wszelkiem wygodami; 2) pokój pojedynczy z oddzielnem wejściem oraz 3) od zaraz dwa lokale parterowe, nadające się na biuro, składnicę, spółdzielnię i t. d.— Wiadomość w biurze Związku w godzinach od 14-ej do 16-ej codziennie lub telef. Nr. 3-02. 4547

MIESZKANIA
pokój, kuchnia Sosnowiec szukam. — Wpłacę czynsz zgóry ew. reperacje. Zgłoszenia do Administracji pod „Urzędnik". 4538

POKÓJ
przy samotnej rodzinie w centrum do odnajęcia dla Pana (i). Wiadomość w Administracji. 4548

LOKAL
do wynajęcia nadający się na drogerję lub zegarmistrza. Sosnowiec, Żeromskiego Nr. 8. 4553

POKÓJ
z całodziennym utrzymaniem z wygodami w śródmieściu do wynajęcia tel. [illegible] 4794

MIESZKANIA
nowoczesne 1 — 2 — 4 — 5 — 6 pok. od 1 września w cenie 50 zł. pokój oraz duży lokal handlowy do wynajęcia: garaże. — Warszawska 6. 3661

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM
2 maszyny do pisania „Underwood" i „Continental". A. Czajkowski, Sosnowiec, Hale Rozwoju. 4555

SPRZEDAŻ:
Place 4 w placu Schöna (za Sądem Okręgowym) 36 prętów każdy w cenie zł. 2500. Place w Pogoni tuż przy ulicy Żeromskiego 30 prętowe zł. 140 pręt. Dwie gospodarki miejskie z zabudowaniami i zbiorami zł. 8000 i 10.000. Młyn wodny 30 mórg, nowe zabudowania, dochód miesięczny 800 zł. cena 42,000 zł. Folwark blisko Zagłębia, zbiory i inwentarz do objęcia zaraz zł. 35.000 Dom ul. Perla dla rzeźnika, dochód roczny 7 tysięcy, cena 55.000. Pożyczkę przyjmie na I Nr. hipoteczny na nowy dom duży w wysokości zł. 15.000. Zabezpieczę złoty w złocie 10% dwa lata). Wielki wybór nieruchomości, kupna b. korzystne. Sosnowiec, ul. Piłsudskiego Nr. 8, tel. 5.26 (przy Stowarzyszeniu właśc. nieruchomości). 4582

SPRZEDAM
psa bernarda tresowanego, młodego.— Będzin bloki mieszkanie 81 Jerzy Rypp

DOM
o 24 ubikacjach w dobrym stanie przy fabryce do sprzedania. Cena 16 500 zł. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 4544

DWA PLACE
budowlane przy ul. Moniuszki tanio do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, Kołłątaja 11 (oficyna parterowa). 4254

DO SPRZEDANIA
nowa łódź motorowa o wyporności 4000 kg. Sosnowiec — Modrzejów Pastewna 4 w kuźni. 4537

AUTO - LIMUZYNĘ
na chodzie sprzedam za 600 zł. Wiadomość: Dąbrowa Górnicza Wesoła 22. 4476

OKAZYJNIE
sprzedam gabinet dentystyczny z powodu wyjazdu. Zgłoszenia do Administracji sub. Zagłębie Dąbrowskie. 4371

PLAC
33 pręty przy ul. Wysokiej do sprzedania. Cena za pręt 125 zł. Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 4543

MASZYNY
do wyrobu trykotaży (swetry i t. p.) do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera". 4545

PIANINO
krótkie lub fortepian mało używane kupię. Zgłoszenia Klub Pracowników Umysłowych Sienkiewicza 17 4541

SPRZEDAM TANIO
plac przy Dziewiczej powóz, różne uprzęże Zakład lakierniczy — Sosnowiec, Sienkiewicza 1a. 4540

PIANINO
prawie nowe, pierwszorzędnej firmy okazyjnie do sprzedania. — Strzemieszyce, Warszawska 89. 4556

KAFLE
wyborowe, płytki ścienne glazurowane, cegły szamotowe, koks, wapno gaszone, dykty, oraz wszelkich przyborów do pieców sprzedaje po cenach konkurencyjnych J. Zajdler, Stara 4 (Stary Sosnowiec). 4355

Posady i Prace

POTRZEBNA
służąca do dwojga osób umiejąca gotować czysta i dokładna. — Sosowiec, Żeromskiego 8—8. 4552

SPÓLNIK (chrześcjanin) poszukiwany, generalne przedstawicielstwo zagraniczne, — Stanbur, Sosnowiec— Skrzynka 22. 4546

POTRZEBNA
wykwalifikowana — ekspedjentka skład wędlin Goska — Będzin, Czeladzka 4 — Zgłaszać się poniedziałek, wtorek między 18—19

POTRZEBNA
inteligentna pani do pracy biurowej. Wiadomość w Księgarni „Wiedza" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 8. 4591

ROZNE

MIERNICZY PRZYSIĘGŁY R. KAJEWSKI
wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres miernictwa — plany. Sosnowiec, Czysta 7. tel. 10-50 4590

B. Felczer
Szpitala Skórno - Wenerycznego Św. Łazarza w Warszawie H. Rudziński, Dąbrowa Górn., Kościuszki 2.— Godziny 18—20. 4035

DZIENNIKI LEKCYJNE
Katalogi główne i okresowe najsolidniej i najtaniej oprawa. Plany i mapy nakleja na płótno i karton pierwszorzędny zakład galanteryjno-introligatorski Jan Duda, Sosnowiec Dekerta 7. 4576

ZAWIADOMIENIE
Niniejszem zawiadamiam Sz. Klijentów, że z dniem 1 sierpnia b. r. zakład meblowo-budowlany przeniosłem z ul. Będzińskiej 40 na ul. Będzińską 15. Z poważaniem Adam Makarewicz 4581

FARBY
lakiery, pokost i pendzle po cenach najniższych poleca: Fr. Pietranek, Skład Farb i przyborów malarskich — Sosnowiec, Mościckiego 15 — (vis a vis kościoła). 4524

WAPNO
w bryłach i lasowane z pieca Hofmanowskiego wysoko procentowe poleca: Palusiński, Sosnowiec — Środula,— Tel. 12-67 4982

ZAKŁAD TAPICERSKI
Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19 Poleca otomany materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe Robota solidna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 414[illegible]



OSTATNIE ZMARTWIENIE.

Podróżnik, z którego dzicy mają za chwilę upiec pieczeń, upomina się o swój kapelusz, lękając się udaru słonecznego.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia. Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI